

4/2023 Lipiec/Sierpień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Kazania i nauczanie Pana Jezusa

Trzcina chwiejąca się od wiatru • Lekcje z Nazaretu

Kazanie Jezusa na Górze • Przypowieści znad Morza

Prawdziwie sprawiedliwy lub zaledwie religijny

Drzewo figowe – kotwica w strumieniu czasu

Znaki Twojej obecności • Pożegnalna mowa Pana Jezusa

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@comcast.net
www.herald-magazine.com

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego*,

usiłnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzuconej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszelkich miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w lasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2023

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) w roku 2023 wynosi: 60 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru wynosi: 10 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wnosić na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży”, ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel. +48 885 371 885

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Walenty Bywalec

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 320 egzemplarzy. Druk: Machina Druku sp. z o.o. sp.k., Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń

Na początku

Kazania i nauczanie Naszego Pana zapewniają nam niezbędne informacje potrzebne do wzrostu każdego Nowego Stworzenia. Koniecznym jest więc, abyśmy nauczyli się i zapamiętali Jego nauki. Ten numer przedstawia zwięzły zarys niektórych ważnych lekcji, które On przekazał.

Artykuł „**Trzcina chwiejąca się od wiatru**” opisuje służbę Jana Chrzciciela. Pan Jezus powiedział, że Jan nie był tego rodzaju trzcina. W przeciwieństwie do innych nauczycieli jego czasów, słowa, które wypowiadał miały prawdziwe znaczenie.

Artykuł „**Lekcje z Nazaretu**” opisuje rozmowę Pana Jezusa ze zgromadzonymi w synagodze w Nazarecie. Wiedząc, że ludzie pragnęli zobaczyć, jak On czyni cuda, Pan Jezus zamiast uczynić jakiś cud, opowiedział o starodawnych uzdrowieniach dokonanych dla dwojga pogan – biednej wdowy i dowódcy syryjskiego. Ludzie zareagowali na to z oburzeniem, chcąc Go zabić.

„**Kazanie Jezusa na Górze**” opisuje jak Pan opowiedział o błogosławieństwach, które opisywały cechy charakteru, które podobają się Panu Bogu. Pan Jezus również zwrócił uwagę na zagrożenia związane z cielesnymi ambicjami. Dla tych, którzy są pokorni, Jego kazanie było jak kojący balsam. Zasady, którymi się podzielił w tym wartościowym kazaniu wciąż wskazują drogę ludowi Bożemu.

„**Przypowieści znad Morza**” zawierają przegląd siedmiu przypowieści zapisanych w Mat. 13. Jego słowa były sprawdzianem, który miał wyłonić, kto był spragniony Słowa Bożego. Rozważania te zawierają też propozycję proroczej interpretacji, odnoszącej każdą przypowieść do jednego z siedmiu okresów rozwoju Kościoła.

Artykuł „**Prawdziwie sprawiedliwy lub zaledwie religijny**” opisuje hipokryzję wielu religijnych przywódców za czasów Pana Jezusa, którzy utrzymywali, że są prawi, lecz tak naprawdę szukali jedynie pokłasku od innych. Pan Jezus siedem razy powiedział „biada” saduceuszom i faryzeuszom, co zawiera ważne duchowe ostrzeżenia również i dla nas.

„**Drzewo figowe – kotwica w strumieniu czasu**” bierze pod rozwagę przypowieść o drzewie figowym. Rozwój i odrodzenie Izraela są wskazówkami ukazującymi nam, gdzie znajdujemy się na Boskim Planie. Pan Jezus powiedział: „gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, że [Królestwo Chrystusowe] blisko jest”. Co za zachęta!

Artykuł „**Znaki Twojej obecności**” zawiera opis znaków wymienionych w dwudziestym czwartym rozdziale Ewangelii św. Mateusza, które ukazują nam trwającą już obecność Pana Jezusa. Porównał On swój powrót do wschodzącego słońca, którego życiodajne korzyści odnoszą się do dzieła Jego Królestwa.

W artykule „**Pożegnalna mowa Pana Jezusa**” znajdziemy przegląd ostatnich oficjalnych słów skierowanych do Jego uczniów, które przygotowywały ich do nadchodzącej śmierci Mistrza. Jego nowe przykazanie, aby się wzajemnie miłowali, „jak Ja was umiłowałem”, ustawiło wysoko poprzeczkę każdemu wierzącemu.

Lekcje z życia Pana Jezusa są przypomnieniem tego, czego Pan Bóg oczekuje od każdego z nas. Weźmy je wszystkie sobie do serca!

Lipiec/Sierpień 2023

Trzcina chwiejąca się od wiatru 4

Jan Chrzciciel.

Lekcje z Nazaretu 5

Początkowe doświadczenia.

Kazanie Jezusa na Górze 8

Duch Prawa.

Przypowieści znad Morza 10

Historie z przesłaniem.

Prawdziwie sprawiedliwy lub zaledwie religijny 13

Nasz cel.

Drzewo figowe – kotwica w strumieniu czasu 16

Wypuszczanie liści.

Znaki Twojej obecności 18

Oczywiste dzisiaj.

Pożegnalna mowa Pana Jezusa 20

Troska o nich aż do końca.

Sztuczna inteligencja 22

Dzisiaj w prorocत्वach

Trzcina chwiejąca się od wiatru

„Co wysłicie oglądać na pustyni? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru?” — Mat. 11:7.

Nasz Pan Jezus głosił, uzdrawiał chorych, niewidomych, chromych i wskrzeszał umarłych. W tym czasie odwiedzili Go uczniowie Jana Chrzciciela, który został uwięziony. Przybyli oni z pytaniem od Jana, czy Jezus jest naprawdę długo oczekiwanym Mesjaszem, czy też powinni spodziewać się kogoś większego od niego? (Mat. 11:3). Zebrane tłumy, które usłyszały to pytanie, mogły pomyśleć, że świadczy ono o braku wiary. Jezus polecił uczniom Jana, aby poszli i powiedzieli mu o tym, co widzieli i słyszeli. Mieli powiedzieć: „A błogosławiony jest ten, kto się mną nie zgorszy” (Mat. 11:6). Z pewnością miało to być zachętą dla Jana.

Po odejściu uczniów Jana Jezus zwrócił się do tłumów, aby wyjaśnić im znaczenie i wierność Jana w przygotowaniu narodu żydowskiego na przyjęcie Mesjasza. „Co wysłicie oglądać na pustyni? **Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru?** Ale co wysłicie oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich mieszkają. Więc po co wysłicie? Ujrzeć proroka? Owszem, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. To jest ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam posłańca mego przed tobą, który przygotuje drogę twoją przed tobą” (Mat. 11:8-10; Izaj. 40:3; Mal. 3:1, 4:5).

Pytanie Jezusa

Pan Jezus bez wątpienia odczytał ich myśli i zapytał, dlaczego poszli zobaczyć i usłyszeć Jana. Czy dlatego, że uważali go za słabego jak trawa miotana wiatrem? Apostoł Paweł mówi nam, abyśmy stali mocno i nie poddawali się każdemu wiatrowi nauki (Efezj. 4:14). Czy Jezus pytał, czy poszli posłuchać kogoś, kto był tak słabo zaangażowany w swoje przesłanie, że niczym gałązka trzciny zmieniał zdanie pod wpływem każdego kaprysu lub nowej popularnej teorii? Zamiast tego Jezus ustalał ramy, aby pokazać wielkość Jana jako sługi Pana. Jan był pełen wiary i głęboko zaangażowany w swoją służbę.

Być może okoliczności uwięzienia Jana sprawiły, że zastanawiał się, kiedy Jezus ustanowi swoje królestwo. Zwłoka mogła poddawać w wątpliwość mesjaństwo Jezusa. Jan jednak mądrze postanowił zwrócić się bezpośrednio do Jezusa. Jezus powiedział uczniom Jana, aby

podzielili się z nim tym, co słyszeli i widzieli podczas służby Jezusa. Te dowody uspokoiłyby umysł wielkiego proroka. To jest to, co my, domownicy wiary, powinniśmy robić, gdy dręczy nas jakieś pytanie lub wątpliwość. Br. Russell pisze: „Właściwym postępowaniem wszystkich sług Bożych, gdy są zakłopotani, jest to, które zastosował Jan, a mianowicie udanie się z rozterką do Pana – nie wątpiąc, ale pytając – i uspokojenie się Jego Słowem. Możemy nie być w stanie usłyszeć słów Pana naszymi własnymi uszami, ale możemy otrzymać je z drugiej ręki, tak jak Jan – poprzez świadectwa apostołów i proroków, w których pismach Bóg z góry udzielił odpowiedzi na wszystkie właściwe pytania” (R2621).

Jezus zapytał ludzi, czy wyszli na pustynię, szukając kogoś w wytwornych szatach. Ci, którzy słyszeli przesłanie Jana i uwierzyli w nie, nigdy nie spodziewaliby się zobaczyć proroka Bożego ubranego w coś ekstrawaganckiego i kosztownego. Prawdziwy prorok nie był pod wpływem takich rzeczy. W rzeczywistości sam Jan nosił szorstkie szaty z sierści [wielbłądziej – przyp. tłum.]. Były to typowe szaty noszone przez proroków, poczynawszy od Eliasza (2 Król. 1:8; Mat. 3:4).

Głoszenie pokuty

Jan przyszedł, głosząc pokutę. Był tym, o którym Izajasz prorokował, że uczyni serca Izraela gotowymi na przyjęcie Mesjasza (Izaj. 40:3; Mal. 3:1). Jeszcze zanim Jan przyszedł na świat, było przesądzone, że będzie miał silny charakter i zwróci wiele serc ku Panu. Anioł Gabriel przemówił do Zachariasza, ojca Jana, mówiąc: „Anioł zaś rzekł do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo wysłuchana została modlitwa twoja, i żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. I będziesz miał radość i wesele, i wielu z jego narodzenia radować się będzie. Będzie bowiem wielki przed Panem; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej. Wielu też spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga ich. On to pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozprawie sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy” – Łuk. 1:13-17.

Sposób życia Jana był prosty, powściągliwy, pełen wstrzemięźliwości i abstynencji. Jadł szarańczę i dziki miód (Mat. 3:4). Nie uważał się za arystokratę ani nie aspirował do roli króla. Nie mieszkał też w pałacach, lecz zakończył życie w lochu jednego z nich. Jego głoszenie było bardzo wyraziste, być może w tak samo przekonujący sposób jak Eliasza. Wielu słuchało jego nauczania, pokutowało i przyjmowało chrzest (Mat. 3:2-6; Dzieje Ap. 19:4-5). Kazania Jana sprawiały, że ludzie nabierali pokory, co prowadziło ich do pokuty i chrztu.

Nikt większy

Na koniec Jezus powiedział wszystkim słuchaczom, w tym niewierzącym faryzeuszom, że Jan był nie tylko prorokiem, lecz także jednym z największych proroków. „Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on” (Mat. 11:11).

Jan był ostatnim z proroków i ostatnim z „domu sług”. Powierzono mu zaszczytny przywilej zwiastowania Zbawiciela, a on wypełnił swój obowiązek z godnością i gorliwością. Żaden z proroków nie był wyższy nad niego (R4543, R4958, OV199).

Pomimo wysiłku włożonego przez Jana, nadal nie miał on otrzymać udziału w duchowej nagrodzie ofe-

rowanej w Wieku Ewangelii. Zadowolił się tym, że był przyjacielem Oblubieńca i ogłosił Jego obecność w czasie pierwszego przyjścia, mówiąc: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jan 1:29). Powinniśmy dzięki temu bardziej docenić możliwość, jaką dała nam łaska, by stać się częścią niebiańskiego zastępu, Oblubienicy Chrystusa i wielkiego kapłaństwa Melchizedekowego.

Ci, którzy uczestniczą w niebiańskim powołaniu tego wieku, powinni doceniać jego przywileje i możliwości oraz starać się „aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkną” (2 Piotra 1:4-11). Jeśli ci, którzy zostali powołani ziemskim powołaniem, aby być członkami „domu sług”, pełnili swoją rozumną służbę z taką wiarą i gorliwością, jak Jan Chrzciciel, to o ile więcej wysiłku powinniśmy włożyć my, którzy zostaliśmy bardziej uprzywilejowani? „Jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności?” – 2 Piotra 3:11. To niebiańskie powołanie do współdziedzictwa z naszym Panem w królestwie jest zarówno bardzo szczególne i ograniczone. Wkrótce się skończy i nigdy się nie powtórzy. Mając to na uwadze, odłóżmy na bok wszelki ciężar i biegnijmy cierpliwie w wyścigu wyznaczonym nam w Ewangelii, patrząc na Jezusa, sprawcę, aż stanie się dokończycielem naszej wiary (Hebr. 12:1; R262).

— Jerry Wesol —

Początkowe doświadczenia

Lekcje z Nazaretu

„I wszyscy przyświadczali mu, i dziwili się słowom łaski, które wychodziły z ust jego” — Łuk. 4:22.

Po tym, jak Jezus został ochrzczony w rzece Jordan, został zaprowadzony przez ducha na pustynię judzką. Spędził tam 40 dni i nocy, modląc się do Ojca i rozmyślając o wielkim dziele, które Go czekało. Gdy wiernie zniósł pokusy przeciwnika, wyruszył do Galilei i zaczął nauczać w synagogach.

Kiedy nauczał, Jego sława zaczęła się rozprzestrzeniać. Po powrocie do Nazaretu udał się w sabat do synagogi i otrzymał zwój, z którego miał czytać. Otworzył zwój i przeczytał słowa z Księgi Izajasza. „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych

wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana” – Łuk. 4:18-19.

Gdy Jezus oddał zwój słudze, wszystkie oczy skupiły się na Nim. Wtedy Jezus powiedział: „Dzisiaj wypełniło się to Pismo, któreście słyszeli” (BP).

Początkowa reakcja ludzi wydawała się pozytywna. Mówili o Nim dobrze i dziwili się Jego słowom (werset 22). Powiedzieli: „Czyż ten nie jest synem Józefa?”

Jezus odpowiedział: „Zapewne powiecie mi owo przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Dokonaj także tutaj, w ojczyźnie swojej, tych wielkich rzeczy, które, jak słyszeliśmy, wydarzyły się w Kafarnaum. I rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, iż żaden prorok nie jest

uznawany w ojczyźnie swojej” – Łuk 4:23-24.

Jezus wychował się w Nazarecie. Początkowa reakcja tych, którzy Go znali, wydawała się bardzo pozytywna, lecz odpowiedź Jezusa zdawała się przejawiać negatywne nastawienie. Wyrażenie „lekarzu, ulecz samego siebie” było żydowskim przysłowiem. Jezus odniósł je do ich pragnienia, by czynił dla nich cuda. Inaczej mówiąc, lekarzu, ulecz swój lud. Czyń dla nas dobre rzeczy.

Wiele wdów w Izraelu

Jezus kontynuował. „Prawdziwie zaś mówię wam: Wiele było wdów w Izraelu w czasach Eliasza, kiedy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód na całej ziemi, a do żadnej z nich nie został posłany Elias, tylko do wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I było wielu trędowatych w Izraelu za Elizeusza, proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk” – Łuk 4:25-27.

„I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrzeli gniewem. I powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić. Lecz On przeszedł przez środek ich i oddalił się” – Łuk 4:28-30.

Jezus wybrał konkretne przykłady Eliasza i Elizeusza, aby zilustrować, dlaczego tylko niektórzy ludzie otrzymali błogosławieństwa od Pana. Dwa przykłady, którymi podzielił się Jezus, dotyczyły pogan. Wdowa pochodziła z Sydonu, stolicy imperium fenickiego. Z kolei Naaman był syryjskim dowódcą.

Wdowa z Sarepty

Prorok Eliasz dokonał dwóch osobnych cudów dla ubogiej wdowy (1 Król. 17:8-16). Eliasz otrzymał od Boga polecenie odnalezienia wdowy w Sarepcie, która miała go nakarmić. Kiedy przybył do Sarepty, znalazł ją zbierającą drwa i poprosił ją o wodę, a następnie o „kawałek chleba”.

Kobiecie pozostała jednak tylko garść mąki i trochę oliwy. Przygotowywała ostatni przed śmiercią posiłek dla siebie i swojego małego syna. Eliasz zapewnił ją jednak, że mąka i oliwa nie wyczerpią się i zachęcił ją do przygotowania posiłku.

Dla wielu kobiet prośba Eliasza byłaby sprzeczna z ich instynktem macierzyńskim. Dlaczego ktokolwiek miałby uwierzyć nieznanemu i spełnić jego prośbę? Ta biedna wdowa zgodziła się jednak i przygotowała posiłek. Z relacji wynika, że „ona i on oraz jej dom jedli przez wiele dni” (1 Król. 17:15, UBG). Co ciekawe, w jej gospodarstwie domowym byli inni, którzy skorzystali

z jej wiary i otrzymali błogosławieństwo za sprawą cudu Eliasza.

Pierwszy cud uczyniony dla tej biednej pogańskiej wdowy wydarzył się dopiero po tym, jak uwierzyła w Bożego proroka i postąpiła zgodnie z jego poleceniami. Jezus nie spotkał się z tak prostą wiarą mieszkańców Nazaretu, którzy oczekiwali fizycznego dowodu mocy Jezusa, aby w Niego uwierzyć.

Wspanialszy cud

Cud Eliasza był tylko zwiastunem większego cudu, który miał nadejść. Jakiś czas później syn kobiety zmarł. Po odnalezieniu Eliasza powiedziała: „Co ja ci zawiniłam, mężu Boży? Przyszedłeś do mnie, aby przywołać na pamięć moją winę i sprowadzić śmierć na mojego syna” (1 Król. 17:18, BP). Przypominając sobie dawny grzech, uznała śmierć syna za karę od Boga. Później jednak miała nastąpić niezwykła scena.

Wziąwszy martwego chłopca z ramion matki, Elias zaniósł go do swojego pokoju i położył na łóżku. Następnie trzykrotnie wyciągnął się nad dzieckiem i zawołał: „Panie, Boże mój, przywróć, proszę, życie temu dziecku” (werset 21). Dzięki temu chłopiec ożył. Elias podniósł go i przekazał oczekującej matce.

Jest to pierwsza wzmianka w Piśmie Świętym o wskrzeszeniu kogoś z martwych. Nie zostało to zrobione dla jakiegoś królewskiego urzędnika ani kogoś, kto mógł za to sownie zapłacić. Dokonano tego raczej dla ubogiej wdowy, która wcześniej przygotowywała się na śmierć wraz ze swoim młodym synem. Żyjąc na marginesie społeczeństwa, była ona mało rozpoznawalna według światowych standardów. Bóg jednak odczytał jej serce i nagroził jej wiarę. Jej rozpaczliwa sytuacja przygotowała ją na otrzymanie Bożego błogosławieństwa przy dwóch różnych okazjach.

Eliasz i Elizeusz – obraz

Pierwsza wzmianka o Eliaszu pojawia się wraz z początkiem 3,5-letniej suszy. Eliasz był karmiony przez kruki nad potokiem, dopóki ten nie wyschł. Bóg nakazał Eliaszowi udać się do Sydonu, gdzie spotkał kobietę. Historia Eliasza i tej kobiety może reprezentować duchową suszę Wieku Ewangelii. Cud ten sugeruje, że wierzący otrzymają wsparcie w czasie duchowej suszy podczas papieskiej dominacji.

Pod koniec swojej służby Eliasz został oddzielony od Elizeusza przez rydwan ognia i porwany przez wicher (2 Król. 2:11). Elizeusz przejął płaszcz Eliasza i został Bożym prorokiem jako jego następcą. Następnie uderzył

w wody Jordanu, które rozstały się i pozwoliły mu przejść na zachodnią stronę tej rzeki. Gdy tam działał, dokonał 13 kolejnych cudów. Jego związek z poprzednikiem sugeruje, że Elizeusz jest obrazem na Starożytnych Świętych, którzy dziedziczą władzę jako ziemscy przedstawiciele Boga. Jego cuda dokonane na zachód od Jordanu reprezentują dzieło Starożytnych Świętych jako przywódców ziemskiego królestwa. Otrzymują oni upoważnienie od Boga po tym, jak klasa Eliasza zejdzie ze sceny.

Ci dwaj prorocy reprezentują dwa wieki zbawienia i prawdopodobnie dlatego Jezus wybrał ich jako przykłady. Po pierwsze, chciał zilustrować potrzebny stan serca tych, którzy otrzymają korzyści płynące z Bożych błogosławieństw. Wskazał też, że Boże błogosławieństwa i uzdrawiająca moc zostaną wylane podczas dwóch wieków, obecnego Wieku Ewangelii i ziemskiego królestwa.

Wygląd krzyża

W 2 Król 4:34-35 został opisany jeden z cudów Elizeusza, podobny akt wzbudzenia młodego chłopca. „Potem wszedł na łóżko i położył się na dziecku, przykładając swoje usta do jego ust, swoje oczy do jego oczu i swoje dłonie do jego dłoni, i przytulał się do niego tak, iż rozgrzało się ciało dziecka”.

Elizeusz wtedy powtórzył tę samą czynność, kładąc się na chłopcu. Chłopiec rozgrzał się dzięki Elizeuszowi, a następnie kichnął siedem razy i wkrótce się obudził. Wygląda na to, że był przywracany do życia etapami. Położenie się na chłopcu i przyłożenie oczu Elizeusza do oczu chłopca, jego ust do ust chłopca i jego rąk do rąk chłopca przywodzi na myśl obraz Jezusa na krzyżu, z wyciągniętymi rękami. Jeżeli jest to zamierzona symbolika, wskazywałoby to, że zmartwychwstanie ludzkości nastąpi w wyniku śmierci Jezusa na krzyżu (zob. Izaj. 53:4-5). Może to również pokazywać, w jaki sposób Izrael zostanie ożywiony przez nauczanie Starożytnych Świętych (zob. Ezech. 37:12-14; Zach. 12:10). Przywrócenie chłopca do życia w dwóch etapach wskazuje na stopniowe przywracanie życia w królestwie. Ludzie zostaną wzbudzeni z grobu z tymi samymi grzesznymi skłonnościami, które posiadali wcześniej. Gdy rozwiną charaktery miłe Bogu, otrzymają życie wieczne pod koniec Tysiąclecia.

Naaman Syryjczyk

Potem Jezus wybrał Naamana jako drugi przykład osoby, która otrzymała Boże błogosławieństwo. Naaman nie był biednym człowiekiem ani nie znajdował się na marginesie społeczeństwa tak jak wdowa. Był raczej sławnym dowódcą, człowiekiem o wysokim poważaniu

i pozycji. Jezus użył go jednak jako przykładu nie tylko dlatego, że był poganinem, lecz także z innego powodu.

Naaman był szanowanym człowiekiem, który cierpiał na trąd (2 Król. 5:1). Zobaczywszy go cierpiącego na wyniszczającą chorobę, młoda żydowska służąca opowiedziała mu o proroku z Samarii, który mógł go uzdrowić (werset 3). Dziewczyna niewątpliwie uważała Naamana za dobrego człowieka i chciała mu pomóc.

Naaman, chociaż miał dobre serce, nosił w sobie pewną dozę dumy. Prorok Elizeusz odmówił spotkania z nim, kiedy przybył do Samarii. Zamiast tego Elizeusz po prostu wysłał polecenie, aby Naaman obmył się (Strong: H7364) siedem razy w rzece Jordan. Początkowo Naaman poczuł się urażony i odmówił wykonania polecenia. Jego słudzy zaferowali mu jednak mądrą radę. Zasugerowali, że gdyby prorok dał mu „coś trudnego” do wykonania, Naaman by to uczynił. Jeśli te proste zalecenia mogły uleczyć jego straszną chorobę, rozsądnym było okazać posłuszeństwo (2 Król. 5:13). Dzięki temu Naaman w końcu się zgodził. Następnie zanurzył się (Strong: H2881) siedem razy i po siódmym zanurzeniu jego skóra stała się „jak ciało małego dziecięcia”.

Elizeusz polecił Naamanowi wykąpać się siedem razy, lecz Naaman tylko się zanurzył. To rozróżnienie słów jest interesujące i może wskazywać, że był on nieufny co do tego, czy polecenia Elizeusza go uzdrowią.

Prorocze dzieło Królestwa

Fakt, że cudowne uzdrowienie miało miejsce w rzece Jordan, jest znaczący. To właśnie tam Jezus miał później wyrazić swoje poświęcenie. Pogański dostojnik musiał się wykąpać, zanim został uzdrowiony z trądu. Jako znamienity poganin, Naaman może reprezentować narody pogańskie. Ich całkowite uzdrowienie z grzechu i jego skutków nastąpi dopiero po poświęceniu się Bogu. Podobnie jak Naaman, wielu może z początku odczuwać pewną nieufność. Niektórzy mogą poprzestać jedynie na mechanicznym posłuszeństwie. Jednak w miarę jak Królestwo będzie się rozwijać, a ludzie zaczną rozumieć jego prawdziwą dobroć, w pełni poświęcą się Bogu, a ich oczyszczenie z grzechu będzie całkowite.

Naaman był dobrym i szlachetnym człowiekiem. Mimo to musiał przezwyciężyć pewną dumę. Świat jest również pełen wielu szlachetnych ludzi, lecz oni też będą mieli przeszkody do pokonania. Mając wiele potrzeb, otrzymają właściwe wskazówki, a większość z nich przezwycięży wszystkie wyzwania i otrzyma pełne błogosławieństwo.

Kiedy Jezus wybrał cuda Eliasza i Elizeusza jako

przykłady uzdrowienia, uczynił to, aby zapowiedzieć wielkie dzieło zbawienia, które ma przyjść przez dwie wyjątkowe klasy, zobrazowane przez tych dwóch proroków. Łącznie za ich sprawą dokonało się więcej cudów niż za sprawą jakiegokolwiek innego proroka Izraela.

Reakcja mieszkańców Nazaretu

Usłyszawszy o dwóch uzdrowieniach, mieszkańcy Nazaretu byli wściekli. Zaledwie kilka minut wcześniej zastanawiali się nad Jego wdzięcznymi słowami, lecz teraz „zawrzeli gniewem”. Wyrzucili Jezusa z miasta i byli gotowi zrzucić Go ze wzgórza (Łuk. 4:28-30). Zamiast docenić cud uczyniony dla biednej, głodującej wdowy, której syn później zmarł, i człowieka dotkniętego trędem, widzieli tylko to, że byli oni poganami. Jako Żydzi zostali obrażeni i zdali sobie sprawę, że Jezus nie dokona tego dnia żadnych cudów. Mimo to Jezus uniknął ich złych zamiarów i po prostu „przeszedł przez środek ich i oddalił się” (werset 30).

Przeszkoda na drodze do błogosławieństw

Słowa naszego Pana skierowane do mieszkańców Nazaretu mogą początkowo wydawać się szorstkie. Ich

reakcja dowiodła jednak, że Pan właściwie odczytał ich serca. Pycha jest cechą, której Bóg nienawidzi (Przyp. 6:17). Stanowi ona przeszkodę na drodze do Jego błogosławieństw. Każdy, kto pragnie mieć lub utrzymać relację z Bogiem, musi zrozumieć osłabiające skutki pychy. Może się zdarzyć, że Pan wskaże na jakąś wadę naszego charakteru, jakąś cechę, której nam brakuje, i może to zranić nasze poczucie dumy. W przeciwieństwie jednak do Nazarejczyków oślepiająca moc pychy nie może powstrzymać nas przed przyjęciem jakiegokolwiek lekcji, której naucza Pan. Naaman ukorzył się i to otworzyło mu drogę do wielkiego błogosławieństwa. Wdowa uznała, że nie zasługuje na nie, a Bóg odpowiedział, karmiąc ją i jej rodzinę oraz wskrzeszając jej syna z martwych.

Boże błogosławieństwa często są uzależnione od naszego nastawienia i gotowości do zmiany i rozwoju. To kluczowa lekcja płynąca z kontaktów Jezusa z mieszkańcami Nazaretu. Jest to podstawowa zasada słów, które Jezus odczytał z Księgi Izajasza. „Namascił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę [...], abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana” (Łuk. 4:18-19).

— Tom Ruggirello —

Duch Prawa

Kazanie Jezusa na Górze

„Wszakże jeszcze teraz mówi Pan: Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, w poście, płaczu i narzekaniu! Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty” — Joel 2:12-13.

Bóg chciał, aby Izrael Go kochał. Chciał, aby zrozumieli Jego cele, powody, dla których ustanowił swoje prawa, oraz wpływ, jaki ofiary miały wywierać na ich serca. Zamiast tego postrzegali Boże prawa jako szereg tradycji, a wielu z nich uparcie dążyło do osiągnięcia doczesnego sukcesu. W dzisiejszym świecie sukces jest rozumiany jako pewne osiągnięcia, status społeczny, bogactwo lub stan posiadania. Nawet dla tych, którzy twierdzą, że studiują Biblię i służą Panu, może to być pułapką. W istocie Jezus ostrzegał przed tym niebezpieczeństwem. Jego Kazanie na Górze było wezwaniem dla Izraela do pokuty, przemiany serc i wprowadzenia w życie Bożych praw. Jezus wyjaśnił, że Bóg chce, aby szukali świętości i zdali sobie sprawę, że wszyscy są równi w oczach Boga.

Błogosławieństwa

Zaczynając od „błogosławieństw” z piątego rozdziału Ewangelii Mateusza, Jezus definiuje „pomyślność” dziecka Bożego, pokazując, że to, co podoba się Bogu, jest przeciwieństwem tego, czego pragnie świat. Jezus powiedział: „Błogosławieni ubodzy w duchu”. Dlaczego Bóg miałby błogosławić kogoś ubogiego w duchu? „Błogosławieni, którzy się smucą”. Czy Bóg chce, aby wszyscy byli smutni? Oczywiście, że nie. Porównując jednak zapisy Joel 2:12-13 (cytowany na początku tego artykułu) z Mat. 5, sens staje się jasny. Jezus mówi, że ci, którzy pokornie zdają sobie sprawę, że nie mogą polegać na własnej mądrości, lecz ufają Bogu, będą błogosławieni.

Ci, którzy opłakują swój grzech i naprawdę pragną czynić wolę Bożą, będą opłakiwać duchową przepaść

między tym, gdzie są, a tym, gdzie powinni być. Słowa Jezusa są jak łagodny powiew dla tych, którzy kochają Boga. Przynoszą zarówno pokój, jak i duchowe pocieszenie do serc tych, którzy są otwarci na Jego nauki. Jego słowa przemawiają do nas po dziś dzień. To tutaj zaczyna On kreślić obraz tego, jak będzie wyglądało życie w Królestwie Bożym.

Znajdź korzeń

„Nie zabijaj”. To przykazanie jest znane i jak najbardziej rozsądne. Morderstwo nie jest jednak źródłem problemu, lecz kulminacją innych problemów. Problem zaczyna się od pomysłu, myśli lub sprowokowanej reakcji w umyśle i sercu. Napomnienie Jezusa brzmiało: „Zatrzymaj problem u jego źródła”. Jeśli ktoś potrafi wykorzystać zarówno miłość, jak i samokontrolę, zabójstwo nigdy nie stanie się problemem. „A ja wam mówię, że każdy, kto jest rozgniewany na swojego brata bez powodu, będzie winien sądu; a kto powie swojemu bratu: Raka! będzie podlegał Sanhedrynowi; a kto powie: Głupcze! będzie wrzucony w ogień Gehenny” – Mat. 5:22, Przekład Toruński.

Wykorzenie grzechu, zanim wyda owoc, można również zastosować do rozwodu. W czasach Jezusa istniało kilka sposobów na rozwód z żoną. Choć dozwolone przez Boga, rzadko były Mu miłe. „A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim” – Mat. 5:28. Problem często zaczyna się od pragnienia rozwodu. Jezus mówi, by wykorzenie pragnienie pożądliwego patrzenia na innych i kochać współmałżonka jak siebie samego. Nawet nie rozważaj pomysłu separacji. Samokontrola powinna być większa niż pożądanie, a szczęście znajduje się w docenianiu tego, co i kogo mamy w życiu, a nie w poszukiwaniu czegoś więcej.

Istnieją również inne kwestie, które również przyczyniają się do rozwodu. Rozwiązanie często wymaga trudnych decyzji i ciężkiej pracy ze strony każdego z małżonków. Wiele osób nie jest skłonnych podjąć tego wysiłku i uważa separację za prostsze rozwiązanie. W czasach Jezusa Izrael był pełen ludzi, którzy znaleźli sposób na robienie tego, co chcieli. Manipulowali prawem i naginali je do swojego rozumowania. W rezultacie większość z nich zupełnie nie rozumiała ducha Bożego Prawa.

Intencje serca

Jezus zganiał intencje faryzeuszy i wezwał też nas do sprawdzenia naszych własnych intencji. Czy pragnieniem naszych serc jest chwalenie Boga, czy też samego

siebie? Świat jest pełen tych, którzy pragną przysporzyć sobie chwały. Niezależnie od tego, czy chodziło o awans polityczny, duchową wyższość, czy nawet wewnętrzne poczucie bezpieczeństwa, faryzeusze mieli skłonność do zapewniania chwały samym sobie. Wykorzystywali służbę Bogu jako akt propagowania samych siebie, a nie akt oddawania Mu czci. „Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją” – Mat. 6:2.

Duchowa dojrzałość jest udziałem tylko tych, którzy rozwijają prawdziwą pokorę serca. Prawdziwe oddanie Bogu unika autoreklamy i pielęgnuje głębokie pragnienie podobania się Panu nawet w ukryciu, gdy działania są niewidoczne dla innych. „Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i umyj twarz swoją. Aby nie ludzie cię widzieli, że pościsz, lecz Ojciec twój, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odplaci tobie” – Mat. 6:17-18.

Następnie Jezus odnosi się do niebezpieczeństwa światowych ambicji. Ambicja Szatana była pierwszym grzechem, jaki kiedykolwiek popełniono. „Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym” (Izaj. 14:14).

Ambicja jest grzeszną cechą, która istnieje w naszych sercach. Musimy mieć ją na oku. Pismo Święte jest pełne ostrzeżeń dla tych, którzy mają światowe ambicje. „A nadto powiadam wam: Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” – Mat. 19:24.

„A teraz wy, którzy mówicie: Dziś albo jutro pójdziemy do tego lub owego miasta, zatrzymamy się tam przez jeden rok i będziemy handlowali i ciągnęli zyski, Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika. Zamiast tego, winniście mówić: Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo” – Jak. 4:13-15. „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśnieżyło, a śnież ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi” – Jak. 5:1-3.

Pomimo tych ostrzeżeń, ambicja nadal pochłania masy. Jezus mówi, że jeśli chcemy służyć Panu, musimy zmienić nasze ambicje na duchowe. Pragnienie podobania się Bogu musi stać ponad wszystkim innym i musimy opróżnić nasze serca z pragnienia doczesnych nagród. Jeśli pragniemy doczesnych dóbr, wówczas wszelkie pragnienie bezinteresownej służby Bogu będzie utrudnione. Pomocne jest uświadomienie sobie, że nasze

ziemskie dobra w każdej chwili mogą ulec zniszczeniu. Wyobraźmy sobie, że dorobek całego życia przepadnie w mgnieniu oka. Może nadejść krach na giełdzie, piękny dom może spłonąć, wojna może zniszczyć zarówno nasz dobytek, jak i lokalną gospodarkę. Wszystkie ambicje tego świata są tymczasowe i ulotne. Niemniej jednak są one przedstawiane przez przeciwnika ludzkości jako drogi do szczęścia. Służenie Bogu i służenie „mamonie” (semickie słowo oznaczające pieniądze lub majątek) to dwie zupełnie różne drogi, z których każda jest przeciwieństwem drugiej. Nie możemy z powodzeniem podróżować obiema drogami.

Jeśli ktoś jest starszym, czy jest dumny ze swojej umiejętności cytowania br. Russella (Mat. 24:45), wyjaśniania prawdy lepiej niż inni lub przykuwania uwagi słuchaczy? Jeśli tak, to powinien dążyć do pozbycia się poczucia osobistych osiągnięć i nigdy nie rozkoszować się swoim talentem. Zamiast tego powinien oddać całą chwałę Bogu. Możliwość służenia Bogu Wszechmogącemu i Jego dzieciom powinna być doświadczeniem pełnym pokory i nikt nie może owocnie służyć, nie opierając się na Bogu w poszukiwaniu Jego pomocy i przewodnictwa.

Jeśli ktoś jest w komitecie lub ma inne możliwości służby, ważne jest, aby zdać sobie sprawę, że z każdą służbą wiąże się pokusa chwalenia własnych wysiłków. Zamiast tego dziękujmy Bogu za wszelkie zdolności, jakie możemy mieć i przywilej ich dobrego wykorzystania. Nasze serca powinny być przepełnione wdzięcznością. Naszym jedynym pragnieniem powinno być to, by nasza

służba była błogosławieństwem i oddawała cześć Bogu. Jeśli jesteśmy dumni z tego, że służyjemy, to nasza służba nie oddaje Mu czci. „Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień” (Mat. 7:19).

Kojący balsam

Dla świata i dla tych, którzy służyli Bogu z niewłaściwych powodów, Kazanie Jezusa na Górze mogło być przygnębiającą mową. Dla pokornych sercem, którzy zdają sobie sprawę z własnych niepowodzeń i niedociągnięć, kazanie to było jednak kojącym balsamem, który pokrył ich ból i tęsknotę za Królestwem Bożym.

Czytaliśmy te słowa i studiowaliśmy je wiele razy, a jednak z biegiem lat nabierają one nowego znaczenia. Nasze doświadczenia, dojrzałość i pogłębiająca się relacja z Bogiem wciąż dają nam większą mądrość i wgląd za każdym razem, gdy analizujemy lekcje, których nauczał Jezus. Jego słowa rozbrzmiewają bardziej, gdy rozwijamy się duchowo. Jeśli nie doświadczymy tego wzrostu, może nam grozić stan, który opisał apostoł, że „zawsze się uczą, a nigdy do poznania prawdy dojść nie mogą” (2 Tym. 3:7). Głębsze zrozumienie nie pochodzi z większych zdolności intelektualnych, lecz z serca pozostającego pod coraz większym wpływem ducha świętości. Wpływa on na nasze myśli, wybory i działania, co skutkuje większym uświęceniem.

„Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” – Mat. 6:33.

— Matt Kerry —

Historie z przesłaniem

Przypowieści znad Morza

„Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem” — Jan 6:63.

Nie tylko apostołowie i uczniowie widzieli ducha Bożego w naszym Panu, lecz nawet urzędnicy świątynni: „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (Jan 7:46). Trudno zrozumieć, dlaczego ktoś nie chciałby pójść za takim człowiekiem, gdyby został zaproszony. Czas, który uczniowie spędzili z Nim, był największym doświadczeniem w ich życiu. Wciąż jednak mieli pytania. Co będzie dalej i kiedy zostanie ustanowione Królestwo? Jaka będzie ich nagroda i jak dużo czasu upłynie do powrotu Jezusa?

W połowie swojej służby na brzegu Jeziora Galilejskiego Jezus wygłosił doniosłe kazanie, które pomogło uzyskać odpowiedzi na niektóre z ich pytań. Składało się ono z siedmiu przypowieści, zapisanych w Ewangelii Mateusza 13.

Jego słowa były testem określającym, kto naprawdę jest spragniony Słowa Bożego i jest gotowy za Nim podążać. Przypowieści te dawały nadzieję nie tylko słuchającym, lecz także wszystkim chrześcijanom przez cały Wiek Ewangelii, w tym chrześcijanom naszych czasów.

W tamtym czasie uczniowie oczekiwali, że Mesjasz wkrótce przyniesie wolność Izraelowi i będzie rządził wszystkimi narodami. Poprzez te siedem przypowieści Jezus przedstawił podstawowe pojęcia dotyczące Królestwa Bożego. Każda przypowieść opisywała konkretną cechę tego Królestwa, lecz miała również wspólny temat duchowego wzrostu. Jezus objawił etapy chrześcijańskiego rozwoju, zaczynając od zasiania ziarna prawdy w ludzkich sercach.

Siedem przypowieści wydaje się odpowiadać siedmiu etapom Kościoła opisanym w Objawieniu.

Przypowieść o siewcy – Mat. 13:3-9; 18-23 – Efez

Przypowieść ta opisuje człowieka siejącego ziarno na swoim polu. Podczas siewu część ziarna spadła na drogę i została zjedzona przez ptaki. Ziarno spadło także na skalisty grunt i zostało spalone przez słońce. Inne nasiona spadły na ziemię pełną cierni i zostały zaduszone. Wreszcie ziarno padło na dobrą ziemię i wydało pożądane ziarno.

Ziarno w przypowieści przedstawia Słowo Boże, które trafia na cztery różne typy ludzi, zobrazowane przez różne rodzaje gleby. Opisuje to różne stany serca tych, którzy słyszą Słowo. Niektóre nasiona padły na drogę i zostały zjedzone przez ptaki. Inne nasiona padły na grunt skalisty i nie mogły wzrastać. Niektóre padły między ciernie i zostały zaduszone. Ziarno, które padło na dobrą ziemię, przyniosło jednak obfity plon. Osobista lekcja jest taka, że Pan szuka tych, których serca przynoszą obfity duchowy plon.

Przypowieść ta ilustruje również początkowy zasięg Słowa Bożego na początku Wieku Ewangelii. Siewcami byli Pan i apostołowie. Odpowiadającym im pierwszym zborom w Objawieniu jest Efez. Brat Russell sugeruje, że nazwa ta oznacza „pierwszy” lub „pożądany” (R5992). Opisuje to czystość tych pierwszych nawróconych oraz przywódców. W kolejnych jednak wersetach Kościół ten został skrytykowany za porzucenie swojej pierwszej miłości, co wskazuje, że ziarno padło również na kamienną glebę lub serca.

Przypowieść o pszenicy i kłakolu – Mat. 13:24-30; 36-43 – Smyrna

W następnej przypowieści Jezus porównał Królestwo Niebieskie do człowieka siejącego na swoim polu. Gdy ten spał, przyszedł wróg i zasiał na jego polu kłakol. Gdy pszenica i kłakol rosły, słudzy tego człowieka zauważyli dwie rośliny i zasugerowali usunięcie kłakolu. Powiedziano

im jednak, aby pozwolili obu rosnąć do czasu żniw, aby pszenica nie została omyłkowo wyrwana razem z kłakolem. Podczas żniwa, pod koniec wieku (Obj. 18:4), kłakol zostanie usunięty i spalony. Przypowieść ta pokazuje, że pole, obrazujące chrześcijaństwo, przez cały Wiek Ewangelii było mieszaniną prawdziwych wierzących (pszenicy) i wierzących tylko z nazwy (kłakolu).

Aby przeciwdziałać prawdzie głoszonej na wczesnych etapach Wieku Ewangelii, Szatan, ów niegodziwiec, zasiał w chrześcijańskim świecie ziarno błędu i światowości. To proroczo wskazuje na drugi etap rozwoju Kościoła, na czas po odejściu apostołów (Mat. 13:25). W tym czasie „tajemnica nieprawości” stała się bardziej widoczna w Kościele (2 Tes. 2:7). Drugi zbor, o nazwie Smyrna, został opisany za pomocą mieszanych słów. „Znam ucisk twój i ubóstwo, lecz tyś bogaty, i wiem, że bluźnią tobie ci, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, ale są synagogą Szatana” – Obj. 2:9.

Przypowieść o ziarnku gorczycy – Mat. 13:31-32 – Pergamon

W następnym okresie Kościół wzrastał w światowej potęgze. Jezus opisał go jako maleńkie ziarnko gorczycy, które stało się drzewem na tyle dużym, że ptaki mogły zamieszkać w jego gałęziach. Pogańskie Imperium Rzymskie, które najpierw prześladowało Kościół, zmieniło kurs i przyjęło chrześcijaństwo jako swoją oficjalną religię. Nominalne imperium chrześcijańskie zdobyło dominację nad cywilną władzą państwa. Podczas etapu zboru w Pergamonie, Jezus w duchu pochwalił prześladowaną klasę, mówiąc: „Trzymasz się mocno mego imienia i nie zaparłeś się wiary we mnie, nawet w dniach, kiedy Antypas, świadek mój wierny, został zabity u was, gdzie szatan ma swoje mieszkanie” (Obj. 2:13). Święci ci występowali przeciwko pogańskim doktrynom, takim jak trójca i wieczne tortury. Duchowe „wszteczeństwo” jednak się rozpoczęło, a drzewo gorczycy nabierało mocy w walce z prawdą.

Jezus powiedział, że ci, którzy słuchali i przewyciężyli to, co mówił duch, będą jeść ukrytą mannę i otrzymają biały kamyczek z wypisanym na nim nowym imieniem (Obj. 2:17). Ci, którzy prawdziwie słuchają Słowa Prawdy, mają przyjmować je właściwie, a nie szukać doczesnych korzyści.

Przypowieść o kwasie – Mat. 13:33 – Tiatyra

W tej krótkiej przypowieści Jezus opisał kobietę, która dodała trochę kwasu do trzech miar mąki,

aż całość została zakwaszona. Sugeruje to, że na początku mąka nie była cała zepsuta. Z czasem jednak działanie kobiety spowodowało, że całość została zakwaszona.

Odpowiadający tej relacji zbór to Tiatyra. Znajdująca się tam kobieta nosi imię Jezebel i pod jej wpływem Kościół dopuścił się duchowego cudzołóstwa z królami chrześcijaństwa. Jej pragnienie bogactwa i władzy było kwasem, który doprowadził do duchowego cudzołóstwa (Obj. 2:20-23). Lekcją dla prawdziwych wierzących jest zachowanie czystości w oddawaniu czci Bogu poprzez trzymanie się czystych doktryn.

Kolejne trzy przypowieści Jezus wypowiedział tylko do apostołów (zob. Mat. 13:36). Były one przeznaczone dla bardziej dojrzałych, jak opisano w Hebr. 5:14.

Skarb ukryty na polu – Mat. 13:44 – Sardes

„Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje oną rolę”. Ta krótka przypowieść przedstawia samego Jezusa, który opuścił niebiańską chwałę, aby odkupić Kościół i świat, kupując go swoją krwią. Kupił pole, na którym znajdował się skarb. Po podaniu dłuższych, bardziej szczegółowych, przypowieści, w których wyraźnie widać grzech i błąd, Jezus pokazał teraz, że zbawienie ludzkości było dla Niego ważne i że umiłował ten świat.

W Przybytku najwyższy kapłan wylewał krew różnych ofiar za grzech na ziemię. Przypomina to przypowieść Jezusa i wskazuje, że oprócz zadośćuczynienia za grzech, Jezus nabył również panowanie nad ziemią, polem z przypowieści Jezusa (zob. 3 Mojż. 4:7,18,25,30). Porzucił swoje życie jako istota duchowa i chwałę niebieską, aby poświęcić się dziełu zbawienia. Za swoje ludzkie życie kupił pole i jest teraz prawnym właścicielem człowieka i jego władzy.

Temu opisowi odpowiada zbór w Sardes. W tym miejscu chrześcijaństwo osiągnęło najniższy poziom duchowości. Tylko nieliczni nie skalali swoich szat. Ci kroczyli z Panem i są tego godni. Jezus powiedział, że nie wymaże ich imion z księgi żywota. Powodem, dla którego mógł złożyć tę obietnicę, było to, że kupił pole i jego skarb. Ma prawo dać życie lub je odebrać.

Ta przypowieść podkreśla znaczenie doceniania rzeczy, które ceni Jezus. Kiedy poświęcamy się Bogu, angażujemy się w dzieło, za które Jezus umarł – przywrócenie wszystkiego, co zostało utracone.

Perła o wielkiej wartości – Mat. 13:45-46 – Filadelfia

„Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”. Jezus porównał perłę o wielkiej wartości do Królestwa Niebieskiego. Wezwanie do chwały, czci i nieśmiertelności sprawia, że wszystkie inne perły mają niewielką wartość. Ci, którzy przyjmują to wezwanie, chętnie sprzedają wszystko, co mają i poświęcają się służbie Bogu.

W Kazaniu na Górze Jezus powiedział: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł swoich przed wieprze, by ich snadź nie podeptały nogami swymi i obróciwszy się, nie rozszarpały was” (Mat. 7:6). Te perły są również cenne i reprezentują prawdy Słowa Bożego. Prawdy te napotkały wielki opór, lecz przetrwały i stały się jeszcze cenniejsze.

Prawdy te nie zawsze są łatwe do znalezienia. Często trzeba za nie zapłacić cenę pracy i poświęcenia. Wysilek jest jednak nagradzany wspaniałym wglądem w myśl Boga. W tej przypowieści, podobnie jak w poprzedniej o ukrytym skarbie, obaj mężczyźni zrozumieli wielką wartość tego, co zobaczyli i sprzedali wszystko, co posiadali, aby je zdobyć. Ich szczere pragnienie obrazuje wdzięczność serca tych, którzy kochają Słowo Boże i są gotowi mu się poświęcić. Temu opisowi odpowiada zbór w Filadelfii, okres obejmujący Reformację. W tym czasie odnaleziono wiele pereł prawdy. Najbardziej znaczącą perłą była doktryna usprawiedliwienia przez wiarę. Prawda ta wyjaśniała, że relacja z Bogiem opiera się wyłącznie na zasługach Chrystusa.

Znaczące powiązanie z Kościołem filadelfijskim znajduje się w Obj. 3:8. „Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia”. Zbliżanie się do Boga w jakikolwiek inny sposób niż przez zasługę Chrystusa jest zaprzeczeniem skuteczności ofiary Jezusa. To zasługa okupu i nasza akceptacja otwiera drzwi do nieba. Ta cudowna perła prawdy oświeca drogę do Boga. Nikt nie może zamknąć tych drzwi.

Przypowieść o sieci – Mat. 13:47-50 – Laodycea

Jest to ostatnia przypowieść w kazaniu Jezusa. Porównuje On Królestwo Niebieskie do sieci zarzuconej w morze i zbierającej wszelkiego rodzaju ryby. Po początkowym połowie ryby zostały posegregowane, a te dobre

zebrane do naczynia, a te nieodpowiednie wyrzucone. Jezus określił czas wypełnienia się tej przypowieści, mówiąc: „Tak będzie przy końcu [zakończeniu] świata” (werset 49). Przypowieść ta opisuje dodatkowy proces selekcji, który ma miejsce wśród świętych pod koniec wieku. Odbyna się to w okresie Laodycei, gdy Pan rozróżnia między letnimi naśladowcami a tymi, którzy gorliwie wypełniają wolę Bożą. Zwycięzcy zasiądą z Panem na Jego tronie, podczas gdy letni zostaną wyrzuceni z Jego ust.

Przypowieść ta różni się od oddzielania pszenicy od kłokolu. Kłokol zostawiono na polu do spalenia. Tu ryby są oddzielone po wyłowieniu z morza. Br. Russell wyjaśnia: „Różne inne rodzaje ryb dostały się do sieci Ewangelii, niektóre z powodu światowych ambicji [...], inne z powodu przywilejów społecznych i pozycji, inne, ponieważ pragną oddychać atmosferą moralności [...], itd.” (R5048).

Podsumowanie Jezusa

Kończąc swoje kazanie, Jezus zapytał uczniów,

czy zrozumieli Jego słowa (Mat. 13:51). Gdy uzyskał od nich twierdzącą odpowiedź, powiedział: „Dlatego każdy uczyony w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa Niebios, podobny jest do gospodarza, który dobywa ze swego skarbcza nowe i stare rzeczy” (werset 52). Innymi słowy, ci, którzy mu uwierzyli, byli teraz odpowiedzialni za dzielenie się skarbami Królestwa z innymi. W miarę postępu Wieku Ewangelii wysyłał „uczonych w Piśmie” lub posłańców na każdy etap historii Kościoła, aby pomagali wierzącym zrozumieć stare prawdy w nowy dla nich sposób. Ta odpowiedzialność naturalnie przechodzi na wszystkich, którzy wierzą.

Życie pod koniec Wieku Ewangelii jest szczególnym przywilejem. Podczas żniwa objawiono więcej prawdy niż w jakimkolwiek wcześniejszym okresie tego wieku. Te perły powinny być cenione w każdym sercu i inspirować każdego wierzącego do wierności. Słowa Jezusa są prawdziwie duchem i życiem. On dał nam słowa żywota wiecznego (Jana 6:68). Mądrzy rozumieją.

— John Bivol —

Nasz cel

Prawdziwie sprawiedliwy lub zaledwie religijny

„Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze” — Mat. 23:2.

Chociaż większość faryzeuszy była naocznymi świadkami działalności Jezusa, nie poruszyła ona ich serc. Zamiast tego szukali sposobów, aby wystawić Jezusa na próbę i potknięcie. W Ewangelii Mateusza 23 bezpośrednio wskazano na upór faryzeuszy, obnażając sposób, w jaki ich wiara stała się zwykłą formą religii. Przekształcili oni Prawo w zbiór ostentacyjnych reguł, które mogły być wykorzystywane do wywyższania się ponad innych ludzi. Jezus określił rezultaty takiego formalizmu jako pozbawione zasad Bożych. Wyjaśnił jego wpływ zarówno na jednostki, jak i na naród izraelski. Brat Russell stwierdził, że reguły są dla dzieci, a zasady dla dorosłych.

Prawość a religia

Początek kazania Jezusa zawartego w Mat. 23 podkreśla różnicę między prawdziwą sprawiedliwością, która wynika z rozwijania cnót, a zwykłą fasadą religii.

Podczas gdy faryzeusze przejęli autorytet Mojżesza, ich działania ujawniły ich prawdziwe pragnienia. Gdyby ich dążenia były prawe, poprowadziliby lud do dalszego posłuszeństwa Pismom Starego Testamentu. Opieraliby się na fundamentach Bożej łaski i miłosierdzia, wskazując im na Jego obietnicę zbawienia. Z tego powodu Jezus zganił ich, mówiąc ludziom, by byli posłuszni ich słowom i naukom Pisma Świętego, lecz by nie podążali za przykładem ich charakterów.

Ich życie pokazało, że zajmowanie uprzywilejowanej pozycji, choć korzystne, samo w sobie nie prowadzi do sprawiedliwości. Tę ważką lekcję wyjaśnia Jezus w wersecie 5. „A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli”. Ich religijny formalizm nie był motywowany pragnieniem podobania się Bogu. Chodziło raczej o to, by wydawać się bardziej sprawiedliwymi niż inni. Chociaż robili wiele dobrych rzeczy, często robili to z niewłaściwych powodów.

Siedem „biada”

Relacja św. Mateusza opisuje siedem „biada” wypowiedzianych przez Jezusa, które miały przyjść na faryzeuszy. W każdym z nich przedstawił sposób, w jaki nie tylko nie przynosili oni sprawiedliwości, lecz także aktywnie doprowadzali innych do upadku. Konkordancja Stronga definiuje słowo „biada” jako „zasadniczy okrzyk żalu”. Thayer podaje: „wyraz żalu lub potępienia”. Lista skarg przeciwko nim przedstawia powód, dla którego odrzucili Jezusa i wynikające z tego problemy.

Niektóre przekłady Biblii mogą zawierać ósme „biada”. „Biada” z wersetu 14, choć autentyczne w Łuk. 20:47 i Mar. 12:40, nie pojawia się w najstarszych i najlepszych manuskryptach Mat. 23. Dlatego nie będziemy traktować go jako części rozważanego tekstu.

Pierwsze „biada” – zamknięcie królestwa – werset 13

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzicie ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzą”. Jezus wcześniej wyjaśnił, że hipokryzja faryzeuszy wynikała z ich pragnienia bycia lepszymi od innych i uchodzenia za bardziej sprawiedliwych. Religia często sprowadza się do takich upadłych ludzkich pragnień, jeśli nie jest motywowana prawdziwą wiarą w miłość i posłuszeństwem Bogu i Jego Słowu. Faryzeusze zbudowali system religijny na podstawie tradycji i uznania ludzi. Ich pycha uniemożliwiała im rozpoznanie wymagań niezbędnych do wejścia do Królestwa Bożego. W wyniku ich oddziaływania wielu Izraelitów było ślepych na prawdziwe wymagania Boga i nie rozwinęło wiary, która pozwoliłaby im uznać Jezusa za Mesjasza.

Drugie „biada” – fałszywe nawrócenia – werset 15

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Obchodzicie bowiem morze i suchy ląd, aby jednego uczynić prozelitą, a gdy nim zostanie, czynicie go synem Gehenny, dwa razy bardziej niż wy” (Przekład Toruński). Zamiast doprowadzić serca i umysły do uznania sprawiedliwości, doprowadzali nowo nawróconych do stanu podobnego do ich własnego, jeśli nie gorszego. Gdy życie grzesznika staje się bardziej sprawiedliwe dzięki poznaniu Boga i tego, co On reprezentuje, zachodzi piękna przemiana. Faryzeusze jednak błędnie przedstawiali Boga. To była dla nich tragedia, że przegapili prawdziwe nawrócenie, które otworzyłoby umysły ludzi i podniosło ich na duchu, przybliżając ich do Boga. Zamiast tego fa-

ryzeusze nauczali ludzi samolubnego moralizmu. W ten sposób ich religia nie pozyskiwała nowych wyznawców Boga, lecz raczej przysparzała wyznawców im samym.

Trzecie „biada” – ślepotą – werset 16-22

„Biada wam, ślepi przewodnicy, którzy powiadacie: Kto by przysiągł na świątynię, to nic; ale kto by przysiągł na złoto świątyni, ten jest związany przysięgą. Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest większe? Złoto czy świątynia, która uświęca złoto?” (wersety 16-17). Jezus szczegółowo przedstawił tutaj, w jaki sposób faryzeusze nieustannie skupiali się na drobnych kwestiach technicznych. Nauczali na przykład, że przysięga złożona tylko na pewne rzeczy może być wiążąca, na przykład przysięga złożona na złoto świątyni, lecz nie na samą świątynię. Przysięgali na ołtarz, a nie na ofiarę składaną na ołtarzu. Przykłady te wskazywały, że skupiali się raczej na nieistotnych procedurach niż na oddawaniu czci Bogu. Była to tylko kolejna ideologiczna dyskusja, podczas gdy ich serca nadal słabły.

Apostoł Jakub dostarcza pewnego spojrzenia na dyskusję o składaniu przysięgi. „A przede wszystkim, bracia moi, nie przysięgajcie ani na niebo, ani na ziemię, ani nie składajcie żadnej innej przysięgi; ale niech wasze »tak« będzie »tak«, a wasze »nie« niech będzie »nie«, abyście nie byli pociągnięci pod sąd” – (Jak. 5:12). Jeśli ludzie są uczciwi we wszystkim, co mówią, potrzeba składania przysięgi na swoją prawdomówność staje się zbędna. Faryzeusze nie rozumieli znaczenia takiej uczciwości.

Czwarte „biada” – pomijanie ważniejszych spraw – werset 23-24

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać. Ślepi przewodnicy! Przedzacie komara, a połycacie wielbłąda”. Jezus obnażył tutaj fakt, że nawet ich posłuszeństwo Prawu było splamione hipokryzją. Na zewnątrz okazywali swoje oddanie Prawu nawet w najmniej znaczących aspektach swojego życia. Podkreślali swoją świętość, dając dziesięcinę z ziół i przypraw. Nie dostrzegali jednak znaczenia sprawiedliwości, miłosierdzia i wiary.

Ujawnia to poważną wadę każdego, kto praktykuje religię tylko dla pozorów. Często służy ona do tworzenia fasady sprawiedliwości, a nie do przestrzegania

sprawiedliwych zasad podkreślanych przez Jezusa. Ta niebezpieczna forma religii skłania do rywalizacji i samouwielbienia. Cel chrześcijanina musi być wyższy. Musimy kochać pobożne zasady i pracować nad wprowadzeniem ich do naszego życia. Tylko wtedy, gdy nasze uczucia zostaną odpowiednio oczyszczone i wyćwiczone, będziemy mogli bardziej upodobnić się do obrazu Chrystusa.

Piąte „biada” – wewnętrzne zepsucie – wersety 25-26

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że oczyszczacie z zewnątrz kielich i misę, wewnątrz zaś są one pełne łupiestwa i pożałliwości. Ślepy faryzeuszu! Oczyszć wpierw wnętrze kielicha, aby i to, co jest zewnątrz niego, stało się czyste”. Jezus zestawiał tutaj wewnętrzny stan serca z zewnętrznym postępowaniem. Za pomocą metafory kielicha Jezus wskazał, że błędem było myślenie, że zostali oczyszczeni tylko dlatego, że powstrzymywali się od jawnych wykroczeń przeciwko Prawu. Czystość z wyglądu niekoniecznie oznacza czystość serca.

Chrześcijanie powinni wyciągnąć dwie zasadnicze lekcje z tej krytyki faryzeuszy. Po pierwsze, jako grzeszne istoty często przeceniamy naszą zdolność do powstrzymywania się od grzechu. Grzech odnosi wielkie zwycięstwo, gdy przekonuje nas, że w ogóle go nie ma (1 Jana 1:8). Po drugie, możemy być zewnętrźnie posłuszni Bożym zasadom, nie przestrzegając ich w naszych sercach. To jednak nie jest sprawiedliwość. Tylko miłość do Bożego standardu i nasze zaangażowanie w tę sprawiedliwość utrzymają nasze serca w Prawdzie, gdy kusiciel będzie próbował nas usidlić lub gdy będzie w nas wzbierała pycha.

Szóste „biada” – jak groby pobielane – wersety 27-28

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelakiej nieczystości. Tak i wy na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, wewnątrz zaś jesteście pełni obłudy i bezprawia”. Zgodnie z Prawem każdy, kto dotykał rzeczy należących do zmarłych, był uważany za nieczystego. W rezultacie Żydzi bielili swoje groby, aby łatwiej było je dostrzec i omijać. Jezus opiera się teraz na poprzednim punkcie, który omówił, gdy użył przykładu wewnętrznej i zewnętrznej strony kielicha. Porównał uczonych w Piśmie i faryzeuszy do pobielanych grobów, które wyglądają na sprawiedliwe, lecz zawierają grzech i hipokryzję. W poprzednim „biada” Jezus opi-

sał, jak uczeni w Piśmie i faryzeusze źle zrozumieli, co znaczy być oczyszczonym. W tym przypadku rezultatem zaniedbania wewnętrznej czystości jest grzech i śmierć.

Podczas gdy świat może osądzać na podstawie zewnętrznych pozorów, Bóg patrzy na wnętrze. Czy kochamy sprawiedliwość? Czy nasze działania są powodowane pobożnymi zasadami? Czy badamy nasze serca, by wykorzenić z nich upadłe skłonności? Są to korzystne ćwiczenia dla Nowego Stworzenia, które stara się wzrastać na wzór Chrystusa.

Siódme „biada” – jak inni zabójcy – wersety 29-31

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że budujecie grobowce prorokom i zdobicie nagrobki sprawiedliwych, i mówicie: Gdybyśmy żyli za dni ojców naszych, nie byłibyśmy ich współnikami w przelaniu krwi proroków. A tak wystawiacie sobie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków”. Jezus zaprzeczył tutaj ich twierdzeniom o szacunku dla dawnych proroków. Ich zachowanie dowodziło, że byli podobni do tych, którzy prześladowali i zabijali proroków. Wydarzenia, które wkrótce miały nastąpić, potwierdziły to, ponieważ nadal prześladowali naszego Pana i dążyli do Jego śmierci. Było oczywiste, że choć twierdzili, że są święci, ich czyny dowodziły czegoś innego. Boży sąd nad narodem żydowskim spadnie na to pokolenie, gdy miara winy się dopełni.

Sama religia gorsza od rzeczywistej sprawiedliwości

To prowadzi nas do ostatnich wersetów kazania Jezusa zapisanego w Ewangelii Mateusza 23. Z wielkim niepokojem wydał On ostateczny werdykt nie tylko na faryzeuszy, lecz także na naród żydowski. „Oto wam dom wasz pusty zostanie” (Mat. 23:38). Jako naród odrzucili Go, nie dostrzegając, że światłość ludzi przebywa pośród nich. Ich zewnętrzny wizerunek pobożności nie zbliżył ich serc do Boga. Zamiast tego ich religia, pełna legalizmu i rytualnych tradycji, zaślepiła ich na obecność Mesjasza. Uniemożliwiła im zauważenie własnej potrzeby zbawienia. W rezultacie przywileje i łaski, którymi cieszyli się jako naród, miały teraz zostać im odebrane.

Wniosek

Kiedy rozważa się przesłanie Jezusa zapisane w Ewangelii Mateusza 23, uważny badacz Słowa Bożego nie może powstrzymać się od zastanowienia się nad Jego słowami. Chociaż Jego przesłanie skupiało się

nauczonych w Piśmie i faryzeuszach, zasady, które wychwalał, nie straciły na znaczeniu przez długie lata Wiek Ewangelii. Nie zmieniła się również skłonność ciała do szukania aprobaty u ludzi, a nie u Boga. Tak jak miłość faryzeuszy do ludzkich zaszczytów uczyniła ich podatnymi na legalizm i wyniosła ich tradycje ponad przykazania Boże, tak i my musimy być ostrożni w takim postępowaniu. Weźmy sobie do serca te fundamentalne lekcje i uczmy się z nich. Możemy zapamiętać wszystko, co jest napisane w Słowie Bożym, lecz jeśli nie będziemy się z tego uczyć, jeśli nie będziemy według tego żyć i jeśli nie poznamy przez to Boga, to nie spełni to swojego celu.

Tak jak Jezus został w dużej mierze odrzucony przez swój własny lud podczas pierwszej obecności, tak samo został w dużej mierze odrzucony, a przynajmniej nie-

uznany przez chrześcijaństwo, od początku Jego drugiej obecności. Podczas pierwszej obecności żydowscy przywódcy religijni nie rozwijali w sobie pokory i uległości wobec Boga. To uniemożliwiło im rozpoznanie Mesjasza. Podobnie dzisiaj wielu jest zaślepionych tradycjami i wyznaniem wiary. Ich serca często szukają uznania ludzi zamiast Boga. Ci, którzy przedkładają pozory zwykłej religii nad prawdziwą sprawiedliwość, nie otrzymają błogosławieństw pokarmu na czas słuszny, jakie Kościół otrzymał w obecnym czasie.

Musimy nieustannie starać się, aby nasze serca i umysły były prowadzone i kształtowane przez prawdę Chrystusa, gdy idziemy tą wąską drogą, biorąc sztandar Chrystusa i kładąc nasze brzemiona u stóp Jezusa.

— Micah Hess —

Wypuszczanie liści

Drzewo figowe – kotwica w strumieniu czasu

„A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato” — Mat. 24:32.

Zdolność rozeznawania obecnego punktu w czasie w odniesieniu do Bożego Planu dla ludzkości od dawna jest ważna dla Jego naśladowców. W miarę jak obecny Wiek Ewangelii zbliża się do końca, potrzeba ta stała się jeszcze bardziej istotna. Podczas swojej misji Jezus długo rozmawiał ze swoimi uczniami o końcu wieku i o tym, jak ważne jest, aby naśladowcy Boga rozpoznali przemianę, która będzie miała miejsce. Ponadto mówił o potrzebie pozostania duchowo silnym w tych szczególnie trudnych czasach. Jedną z takich rozmów Jezusa z Jego uczniami została zapisana w rozdziałach 24-25 Ewangelii św. Mateusza. Należy zauważyć, że chociaż będzie przywoływany przede wszystkim rozdział 24, większość tego wydarzenia jest również zapisana w Mar. 13 i Łuk. 21.

Trudności pod koniec wieku

Wkrótce po wejściu do Jerozolimy Jezus i wielu Jego uczniów odwiedziło świątynię. Następnie Jezus mówił o prorocztwach, które zapowiadały jej zniszczenie. Później niektórzy uczniowie poprosili Jezusa o wyjaśnienie,

kiedy te prorocztwa się spełnią i skąd Jego naśladowcy będą wiedzieć, że nadszedł koniec wieku (Mat. 24:1-3). Jezus odpowiedział na ich prośbę połączeniem prorocztw, przypowieści, ostrzeżeń i instrukcji dotyczących końca Wiek Ewangelii.

W całej historii ludzkości zawsze dochodziło do katastrof, zarówno naturalnych, jak i spowodowanych przez człowieka. Historia pełna jest wojen i pogłosek o wojnach. Człowiek ustanowił wielu fałszywych bogów. Niektórzy fałszywie podawali się za przedstawicieli Boga. Trzęsienia ziemi i inne klęski żywiołowe również miały miejsce. Było też wiele symbolicznych trzęsień ziemi, takich jak przewroty polityczne i społeczne. Słowa Jezusa wskazują jednak, że pod koniec wieku te zjawiska, zarówno dosłowne, jak i symboliczne, staną się bardziej intensywne i powszechne, a nawet najwierniejsi naśladowcy Boga będą narażeni na ryzyko zwiedzenia (Mat. 24:4-31).

Biorąc pod uwagę ilość gwałtownych zmian, w połączeniu z wielkimi oszustwami, które miały dokonać się pod koniec wieku, lud Boży potrzebował również silnych znaków, aby ugruntować się w strumieniu czasu

i wzmocnić swą wiarę. Jezus nauczał, że jednym z takich znaków będzie sam naród izraelski, reprezentowany przez drzewo figowe.

Ciąg wydarzeń odnoszących się do drzewa figowego

Przed wjazdem do Jerozolimy Jezus wygłosił przypowieść o drzewie figowym. Przypowieść ta, zapisana w Łuk. 13:6-9, przedstawiała drzewo figowe zasadzone w winnicy na polecenie jej właściciela. Po trzech latach właściciel odkrył, że na drzewie nie ma owoców. Następnie odszukał winogrodnika i polecił mu ściąć drzewo figowe, ponieważ nie wydawało owoców. Ten jednak poprosił właściciela, aby pozwolił drzewu figowemu pozostać jeszcze przez rok. Winogrodnik miał zadbać o figowca w szczególny sposób. Jeśli po roku okazałoby się, że drzewo wydaje owoce, pragnienie właściciela dotyczące owoców zostałoby spełnione. Jeśli drzewo pozostanie nieurodzajne, zostanie ścięte zgodnie z życzeniem.

Drzewo figowe reprezentuje naród izraelski. Trzy lata w winnicy właściciela wskazują na czas ziemskiej misji Jezusa, kiedy szukał on rozwoju charakteru i wiary wśród ludu Izraela.

Drzewo figowe jest również wspomniane w Mat. 21:19-21. Ta sytuacja ma miejsce po wjeździe Jezusa do Jerozolimy i na krótko przed wydarzeniami opisanymi w Mat. 24. Jezus i jego uczniowie natknęli się na rosnące drzewo figowe i Jezus zauważył, że drzewo nie miało owoców, a jedynie liście. Przeklął drzewo figowe za brak owoców i ono natychmiast uschło. Chociaż niektóre tłumaczenia wskazują, że polecenie Jezusa brzmiało, że żaden owoc nie będzie rósł „odtąd na wieki” (Mat. 21:19), inne tłumaczenia (takie jak ang. RVIC) wskazują, że wyrażenie to można również przetłumaczyć jako „aż do wieku” lub „na ten wiek”. Wydarzenie to wskazuje na los drzewa figowego przedstawionego wcześniej w przypowieści zapisanej w Łuk. 13. Przez większość Wieku Ewangelii Izrael nie istniał jako naród. Wskutek tego Izrael nie przynosił owoców „w tym wieku”, czyli w Wieku Ewangelii. Każda zmiana tego stanu może być zatem rozumiana jako znak, że wiek się kończy.

Inna przypowieść o drzewie figowym

Gdy Jezus omawiał koniec wieku, przedstawił kolejną przypowieść o drzewie figowym. Mat. 24:32-36 podaje,

że Jezus opisał drzewo figowe, którego gałęzie „miękkie” i „wypuszczały liście”. Oznacza to, że drzewo figowe budziło się z okresu uśpienia i odyskiwało utraconą vitalność. Biorąc pod uwagę dwa poprzednie przedstawienia drzewa figowego, najpierw jako bezowocnego drzewa w winnicy właściciela, a następnie przekłętego „na wieki”, drzewo figowe w tej przypowieści budzi się ze swojego „przekleństwa” pod koniec Wieku Ewangelii. Te trzy przypowieści wzięte razem tworzą harmonijny obraz historii Izraela od pierwszego przyjścia Pana Jezusa do dziś.

Podając tę przypowieść jako znak, że „lato jest blisko”, Jezus wskazywał, że ożywienie Izraela będzie ważnym znakiem, że obecny wiek dobiega końca. Kończy przypowieść stwierdzeniem: „gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest”. Jeszcze bardziej zdumiewające jest to, że pokolenie, które ujrzy te rzeczy, „nie przeminie, aż się to wszystko stanie”.

Wraz z końcem Czasów Pogan w 1914 roku, ludzkość ujrzała naród żydowski ponownie zgromadzony do swojej Ziemi Obiecanej, a państwo izraelskie przywrócone do życia. W następnych latach Izrael nadal wzrastał w dobrobycie, wielkości i wpływach. W tym wzroście łatwo dostrzec obraz uśpionego drzewa figowego, które wypuszcza liście i zaczyna rosnąć. Rozwój tych wydarzeń jest jak „drzewo figowe wypuszczające liście” i stanowi wyraźny znak wskazujący na koniec Wieku Ewangelii dla tych naśladowców Boga, którzy poprzez studiowanie Pism Świętych pozostali czujni.

Potrzeba wierności i czujności

Jezus nieustannie podkreślał potrzebę zachowania czujności w miarę rozwoju wydarzeń w Bożym Planie, szczególnie pod koniec wieku. W swojej mądrości Bóg wiedział, że koniec wieku stworzy wiele trudności dla tych, którzy chcieli Mu służyć. Niezdolność ludzkości do rozpoznania końca wieku (Mat. 24:37-43), w połączeniu z silnymi złudzeniami oraz gwałtownymi wstrząsami i zmianami, wszystko to służy próbie, „aby, o ile można, zwieść i wybranych” (werset 24). Jednak Boże standardy wierności pozostają równie wysokie, co niezmiennie. Dzięki niech będą Bogu za Jego nieskończoną mądrość w zapewnieniu swoim naśladowcom możliwości ujrzenia przywrócenia Izraela jako znaku, dzięki któremu mogą wzmocnić swoją wiarę.

„Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje” – Treny 3:22.

— Dave Larson —

Znaki Twojej obecności

„Kiedy to nastąpi i jaki będzie znak Twego przyjścia [obecności] i końca wieku?” — Mat. 24:3.

Po wygłoszeniu kazania w świątyni uczniowie chcieli pokazać Jezusowi piękne budynki kompleksu świątynnego.

Pierwotnie odbudowana przez Zorobabela (Ezdr. 6:15), świątynia została znacznie rozbudowana i poprawiona przez Heroda. Było to centrum żydowskiego kultu przez prawie 1000 lat, a zarazem imponujący obiekt. Uczniowie właśnie usłyszeli, jak Jezus opłakiwał Jerozolimę, mówiąc: „Oto wam dom wasz pusty zostanie” (Mat. 23:38). Pokazując Jezusowi różne elementy świątyni, mogli mieć nadzieję, że przepowiedziane zniszczenie nie dotknie tego pięknego miejsca kultu.

Jezus jednak jasno dał do zrozumienia, że świątynia nie zostanie oszczędzona. Powiedział: „nie pozostanie tutaj kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony” (Mat. 24:2). Kiedy później usiadł na Górze Oliwnej, niektórzy uczniowie przyszli do Niego na osobności, zadając trzy ważne pytania: „Kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia [obecności] i końca świata [wieku]?”. Uczniowie nie zdawali sobie sprawy z długiego okresu poprzedzającego ustanowienie Jego Królestwa. Świadczy o tym wyraźnie ich zdziwienie, gdy Jezus powiedział im, że musi „odejść” (Jan 16:7,16-19). Najwyraźniej spodziewali się, że Jego Królestwo zostanie ustanowione za ich życia, a koniec tego złego świata jest bliski.

Wczesne oczekiwania

Ze względu na brak pełnego zrozumienia, oczekiwania te nie były nierozsądne. Jezus chciał jednak, aby wiedzieli, że Królestwo jest bardzo odległe. Zaczął od ostrzeżenia, że wielu przyjdzie, fałszywie podając się za Chrystusa. Nastąpi wiele wojen i „wieści wojennych”. Te wydarzenia nie będą jednak oznaczać końca tego świata. Dodał, że jego naśladowcy będą prześladowani, fałszywi prorocy zwiodą wielu, a miłość „oziębnie” (werset 12). Zanim nadejdzie koniec, Ewangelia Królestwa będzie głoszona wszystkim narodom. Jezus dodał, że wielka obrzydliwość, przepowiedziana przez Daniela, zostanie ustanowiona w mocy. Wraz ze zbliżaniem się proroctwa do końca wieku, Jezus dodał kolejne ostrzeżenia o wielkim ucisku, jakiego świat nigdy nie widział (werset 21).

Pojawi się więcej fałszywych Chrystusów, zwodzących tak bardzo, że nawet wybrani dadzą się zwieść. Jezus ostrzegł po prostu: „nie wierzcie” (werset 26).

Jego obiecany powrót

W kolejnych wersetach Jezus przedstawił znamieny opis swojego tajemniczego powrotu. „Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachód, tak będzie i przyjście [G3952, *parousia*, obecność] Syna człowieczego. Bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły” (BG).

Błyskawica to wyładowanie elektryczne w atmosferze, które nie przebiega według przewidywalnego wzorca przedstawionego przez Jezusa. Greckie słowo przetłumaczone jako „błyskawica” (G796, *astrape*) można by lepiej przetłumaczyć jako „słońce” lub „jasny blask”. RVIC zapewnia dokładniejsze tłumaczenie wersetu 27. „Albowiem jak promień słońca wychodzi ze wschodu i jest widoczny aż do zachodu, tak będzie z obecnością Syna Człowieczego”. Gdy słońce wschodzi na wschodzie, jego promienie wędrują na zachód, tak jak opisał to Jezus. Porównuje On swój powrót do porannego wschodu słońca. Słońce przynosi ciepło i pomaga roślinom przetwarzać składniki odżywcze. Jego korzystny wpływ na życie jest dobrze udokumentowany i większość życia na ziemi nie mogłaby bez niego istnieć. Powiązanie z tymi korzyściami może być jednym z powodów, dla których Jezus opisał Swoją powrót jako wschód słońca. Skutki Jego drugiego przyjścia są proroczko opisane na dwa bardzo różne sposoby. „Bo oto nadchodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień – mówi Pan Zastępów – tak, że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki. Ale dla was, którzy boicie się mojego imienia, wszędzie słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach. I będziecie wychodzić z podskakiwaniem, jak cielęta wychodzące z obory” – Mal. 3:19-20.

Dumni i niegodziwi zostaną zniszczeni, podczas gdy ci, którzy czczą Boga, będą mieli udział w wielkich błogosławieństwach powrotu Pana i Jego Królestwa. Oba zjawiska spowodują poprawę ludzkości.

Porównując swój powrót do wschodu słońca, Jezus wskazywał również, że na wczesnych etapach Jego obecności tylko ci, którzy są świadomi wypełniających się proroctw, rozumieją Jego zaangażowanie w sprawy świata. Rozbija On imperium Szatana, uzupełniając jednocześnie swoją duchową świątynię. Wiedza o Jego tajemniczej obecności i wykonywanym dziele wywarła głęboki wpływ na świętych. Zrozumienie celu i dzieła powrotu naszego Pana pomogło braciom dowiedzieć się, czego oczekuje się od nich pod koniec Wieku Ewangelii.

Orły zgromadzone razem

Po opisanu swojego tajemniczego powrotu Jezus dodał, że „gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły” (werset 28). Może się to wydawać niezwiązane z porównaniem do wschodu słońca. Orły są podziwiane jako symbol wolności, ponieważ szybują na wietrze. Ich niesamowity wzrok pomaga im dostrzec zdobycz z odległości nawet trzech kilometrów. Te cechy mogą być jednym z powodów, dla których Jezus posłużył się orłami, aby zobrazować świętych pod koniec wieku.

Powrotowi naszego Pana towarzyszy napływ objawionej Prawdy. Ci, którzy chcą być posłuszni Bożemu przykazaniu i „wyjść z niego, ludu mój” (Obj. 18:4), zostali nagrodzeni znajomością Bożego planu. Opuszczenie systemów nominalnych kościołów chrześcijańskich było dla wielu trudnym krokiem. Często dzieliło rodziny i przyjaciół. Ci jednak, którzy odpowiedzieli, otrzymali duchową perspektywę, której brakowało innym. Ich pragnienie oswobodzenia się z łańcuchów fałszywych doktryn doprowadziło wielu do wspólnego zgłębiania Słowa Bożego.

Teraźniejsza Prawda wywarła uświęcający wpływ na serca świętych. Zrozumienie okupu i ofiary za grzech zainspirowało wielu i pogłębiło ich oddanie Bogu. Świadomość, że powrót naszego Pana przyniesie restytucję temu umierającemu światu, obudziła gorliwych pracowników, a taka nadzieja wzmacnia serce.

Dzisiejsze wydarzenia są znakami, że znajdujemy się u progu Królestwa Bożego. Wielka trąba Prawdy opisana przez Jezusa zabrzmiała i wciąż rozbrzmiewa, gromadząc wybranych od jednego krańca nieba po drugi. To niezwykle przywilej żyć pod koniec tego wieku i być świadkiem wielu znaków obecności naszego Pana. Wychodzenie braci z nominalnych systemów i gromadzenie się w odrębnych zborach było jedną z oznak parousii naszego Pana.

Drzewo figowe

„A od figowego drzewa ucicie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” – Mat. 24:32-34.

Znaczenie tej przypowieści jest często odnoszone do słów z Jer. 24. Prorok, opisując tam dwie klasy ludzi w starożytnym Izraelu, mówi o nich jako o „dobrych figach” i „złych figach” (werset 2). Następnie Bóg składa uroczystą obietnicę w stosunku do dobrych fig.

„Zwrócę na nich oko z myślą o dobrem, i sprowadzę ich z powrotem do tej ziemi, i odbuduję ich, a nie zburzę, zasadzę ich, a nie wykorzenię. I dam im serce, aby mnie poznali, że Ja jestem Pan. I będą mi ludem, a Ja będę im Bogiem, bo nawrócą się do mnie całym swoim sercem” (wersety 6-7).

Chociaż obietnica ta została złożona wieki temu, Bóg o niej nie zapomniał. Jego słowa właśnie się wypełniają i pomimo obecnych trudności, Izrael już nigdy nie zostanie wyrwany ze swojej ziemi. Kwitnące drzewo figowe oznacza, że Królestwo Boże jest „u drzwi”. Jezus powiedział, że pokolenie, które było świadkiem tych rzeczy, nie przeminie, „aż się to wszystko stanie” (Mat. 24:34). Odrodzenie Izraela jest teraz wskazówką, że to pokolenie ujrzy ustanowienie Królestwa Bożego. Niezależnie od dokładnego czasu trwania pokolenia, możemy ufać, że Królestwo wkrótce zostanie w pełni ustanowione. Jezus powiedział: „Niebo i ziemia [obecny zły świat] przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (werset 35).

Jak złodziej

Jezus opisuje dalej powód, dla którego powrócił potajemnie. „Gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać domu swego. Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślicie” – Mat. 24:43-44. Panem obecnego złego świata jest Szatan (2 Kor. 4:4). Jezus powrócił jak złodziej, aby Szatan nie mógł się na to przygotować.

Gdyby Szatan wiedział o powrocie naszego Pana, nie wiemy, jak by się przygotował. Być może opóźniłby jakiś aspekt dzieła naszego Pana. Możemy być jednak pewni, że Szatanowi nie uda się zachować obecnego porządku rzeczy. Rada naszego Pana dla mądrych jest podana w Obj. 16:15. „Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego”. Utrzymanie

naszych szat w czystości wymaga ciągłej czujności. Świat oferuje niezliczone rozrywki, lecz duchowo mądrzy nie tracą skupienia na swoich ślubach poświęcenia i będą nadal służyć sprawie Chrystusa.

Wierny sługa

W końcowych wersetach Ewangelii Mateusza 24 Jezus opisuje „sługę wiernego i roztropnego”, którego Pan użyje, by dać „pokarm na czas słuszny”. Służba

brata Russella jest postrzegana przez większość Badaczy Pisma Świętego jako spełnienie tych słów. Poprzez jego służbę Pan przekazał ważne prawdy, szczególnie potrzebne pod koniec wieku. Zostało wystosowane wezwanie do opuszczenia systemów duchowego Babilonu i karmienia się pokarmem [ścierwem] Prawdy. Ze szczerym uznaniem doceniamy jego doniosłą pracę i nadal dzielimy się wspaniałymi prawdami, które nasz Pan przekazał przez swego wiernego sługę.

Troska o nich aż do końca

Pożegnalna mowa Pana Jezusa

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie!” — Jan 14:1.

Podczas swoich ostatnich dni na ziemi Jezus spędził cenny czas ze swoimi uczniami. Przygotowywał ich na nadchodzące trudne doświadczenia i pocieszał słowami, które później mieli sobie przypomnieć. Pan Jezus, co odnotowano w Jan 13, nie tylko podkreślił znaczenie pokory, lecz także pokazał, jaki jest sposób życia prawdziwego sługi. Największy człowiek, jaki kiedykolwiek chodził po ziemi, umył nogi swoim uczniom. Było to wielkie przypomnienie o stanie serca poszukiwanym przez Boga. Jezus powiedział: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie” – Jan 13:15-17.

Kiedy św. Piotr opierał się przed umyciem nóg, Jezus powiedział, że pewnego dnia to zrozumie. Miał rację. Apostoł Piotr osobiście doświadczył, co to znaczy umywać nogi swoim braciom. Jego ofiarne życie było służbą i duchowym pokrzepieniem dla wczesnego Kościoła. Jego przykład przynosi błogosławieństwo innym po dziś dzień.

Gdy Jezus powiedział uczniom, że jeden z nich Go zdradzi, zwrócił się do Judasza i rzekł: „Czyni zaraz, co masz czynić” (werset 27). Pozostali nie rozumieli, o czym mówił Jezus, lecz Judasz najwyraźniej rozumiał. Gdy otrzymał kawałek chleba od Jezusa, wyszedł. Jezus przekazał wtedy ważną zasadę, która ustaliła nowy wzorzec dla Jego uczniów żyjących na przestrzeni całego wieku.

Nowe Przykazanie

„Dziateczki! Jeszcze chwilkę będę z wami; szukać mnie będziecie i, jak powiedziałem Żydom: Gdzie Ja idę, tam wy przyjść nie możecie, i teraz wam to mówię. Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” – Jan 13:33-35.

Jedno z przykazań Prawa Mojżeszowego mówiło: „będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (3 Mojż. 19:18). Jak więc miłość bliźniego miała być nowym przykazaniem? Jezus wyjaśnił tę różnicę, dodając proste słowa: „jak Ja was umiłowałem”. Jezus dobrowolnie poświęcił swoje życie dla dobra innych. Dobrowolnie oddał Siebie nie tylko za tych, którzy byli Mu bliscy, lecz za całą ludzkość, nawet za tych, którzy Go nienawidzili i znęcali się nad Nim. Żaden zapis w Prawie nie nawoływał do takiego samopoświęcenia. To nowe przykazanie wyznaczyło wyższy standard moralny, najwyższy z możliwych. Taką czystością serca kierował się Jezus i jest ona stawiana przed każdym wierzącym jako zasadniczy cel, do którego należy dążyć. Jest to urzeczywistnienie „miłości agape”.

Jezus nie tylko dał przykazanie miłości, lecz także nim żył. Ci, którzy starają się żyć według tej zasady, stają się odbiciem swojego Mistrza. On jest godny takiego naśladowania. Osiągnięcie takiej miłości jest pożądane nie tylko ze względu na posłuszeństwo Panu, lecz także ze względu na pokój serca, jaki ona zapewnia. Tacy znajdują wielką radość w błogosławieniu innych. Jednak ci, którzy są pozbawieni tego rodzaju miłości, zwykle uważają,

że ich życie jest pełne zamieszania. Będzie to jednak cecha rozpoznawcza ludu Bożego. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” – werset 35.

Droga, prawda i życie

Gdy Jezus kontynuował swoje pocieszające kazanie, mówił o przygotowaniu miejsca dla swoich uczniów. „A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” – Jan 14:3. Św. Tomasz powiedział, że nie wiedzą, dokąd idzie, więc jak mogą znać drogę? Jezus odpowiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” – werset 6. Jezus odchodził do Ojca, a oni pewnego dnia mieli za Nim podążyć. Uczniowie nadal byli zdezorientowani. Wkrótce mieli się jednak dowiedzieć, że Jezus mówił o wierze, że wiara w Jego ofiarę była drogą do Ojca. Ich podróż miała być długą drogą wypełnioną doświadczeniami rozwijającymi charakter. Ich wierne, ofiarne życie miało zostać nagrodzone nieśmiertelnością i przywilejem przebywania w obecności Boga. Ta nadzieja będzie ich pobudzać do gorliwości i oddania w mrocznych dniach, które miały nadejść.

Pokaż nam Ojca

W niezwykłym stwierdzeniu Jezus powiedział: „Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go” – werset 7. Św. Filip odpowiedział, mówiąc: „Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam”.

Prośba św. Filipa ujawnia, że słowa Jezusa nadal nie były rozumiane. Wymowna odpowiedź Pana opisywała niezachwianą jedność serca i umysłu między Nim a Ojcem. Obserwując Jego czyny i słysząc słowa Jezusa, uczniowie widzieli charakter i słyszeli słowa samego Boga. Jezus powiedział: „Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje” – werset 10.

Jest to wielka lekcja dla każdego wierzącego, aby nasze słowa i postępowanie odzwierciedlały charakter Tego, którego czcimy, poprzez to że On zamieszkuje w naszych sercach.

Jezus powiedział swoim uczniom, że pewnego dnia będą mieć udział w mocy, którą tak często demonstrował. „Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca” – werset 12. Jezus uzdrawiał chorych, otwierał oczy niewidomym i wskrzeszał umarłych. Jakich większych dzieł mogliby dokonać uczniowie? Odpowiedź

jest dwojaka. Kiedy Królestwo zostanie w pełni ustanowione, zasięg tego dzieła będzie powszechny. Zamiast wskrzeszać tylko nielicznych lub uzdrawiać jednego tu i innego tam, wierni uczniowie Pana będą mieli udział w podnoszeniu miliardów ludzi z ciemnego grobu śmierci.

Dokonywanie większych dzieł oznacza również trwalsze rezultaty. Cuda dokonywane przez Jezusa były krótkotrwałe. Ci, którzy zostali przywróceny do życia, w końcu ponownie umarli. Królestwo zapoczątkuje jednak życie wieczne. Jezus położył przed swoimi uczniami inspirującą nadzieję w kilku prostych słowach: „większe dzieła niż te”.

Inny Pocieszyciel

Obserwowanie czułości Jezusa w kontaktach z ubogimi musiało być pocieszającym doświadczeniem dla uczniów. Była to praktyczna lekcja dostrzegania wartości człowieka bez względu na jego ziemski status. Lecz Jezus miał odejść, pozostawiając swoich naśladowców zdezorientowanych i zagubionych na jakiś czas. Uspokoił ich, mówiąc, że poprosi Ojca o zesłanie „innego pocieszyciela”. Nazwał go „duchem prawdy” (werset 17). Pocieszenie nie jest często rozumiane w kategoriach prawdy. Jezus miał jednak na myśli konkretną prawdę o Bogu i Jego Planie. Lepsze zrozumienie tej kwestii przynosi pociechę. Dziś mamy przywilej głębszego zrozumienia Bożego Planu, który daje nam nadzieję, że śmierć nie oznacza kresu naszego istnienia. Wskazuje on na przyszłość wypełnioną radością, gdyż Królestwo Boże przyniesie pokój rozdartemu wojną i zmęczonemu światu. To Prawda Boża pomaga nam lepiej zrozumieć głęboką miłość, jaką Bóg darzy całe swoje stworzenie.

Taka wiedza powinna również wzmocnić nasze zaufanie do Niego, abyśmy nie dali się poruszyć zewnętrznym wpływom. Wiara w opatrnościowe działanie Boga przynosi pokój serca, którego świat nie może zrozumieć ani doświadczyć. Jezus powiedział: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (werset 27). Jako prawdziwie dojrzałych uczniów, działanie ducha Bożego czyni ich bardziej podobnymi do Chrystusa.

Prawdziwy krzew winny

Po opuszczeniu górnego pokoju z uczniami, Jezus kontynuował nauczanie, gdy szli powoli do Getsemane. Opisał siebie jako prawdziwy krzew winny, a uczniów jako latorośle. Duchowy wzrost wymagał od nich „trwania w krzewie winnym”. Pomocną refleksją dla każdego

wierzącego jest pytanie: „Czy trwam w Nim? Czy pozwalalam, by życie i nauki Jezusa przenikały moje życie? Czy spędzam czas z innymi gałązkami winnego krzewu, abyśmy wzajemnie się wzmacniali?”. Te praktyczne pytania pomagają ocenić nasz wzrost w Chrystusie i zachęcają do bardziej poświęconego sposobu życia.

Jezus zapewnił swoich naśladowców, że ich wysiłki w podążaniu za Nim przyniosą błogosławieństwa. „To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna” – Jan 15:11. Następnie powtórzył wielkie przykazanie: „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (wersety 12-13). Niezwykle ważną lekcją wyrażoną przez Jezusa było to, że latorośle rozwijają się, gdy pozostają połączone z krzewem winnym i służą krzewowi winnemu i latoroślom z gorliwością i miłością.

Muszę odejść

Myśl o odejściu Jezusa napełniła uczniów smutkiem (Jan 16:6). Jezus porównał ich smutek do rodzącej kobiety. Po porodzie bóle porodowe ustają i zastępuje je radość nowego życia. Ich rozpacz stanie się wspomnieniem, gdy rozpocznie się ich nowe życie duchowe. Opuszczenie ich będzie dla nich korzystne, ponieważ wtedy Jezus przedstawi swoją zasługę okupu za nich, umożliwiając im otrzymanie ducha świętego. Korzyści będą niewidzialne, lecz prawdziwe, zmieniające ich życie oraz życie wszyst-

kich, którzy zostaną przyjęci jako synowie i córki Boga.

Modlitwa końcowa Jezusa

Po osobistych uwagach skierowanych do uczniów Jezus spojrział w niebo i się modlił. Do tego momentu wykonał dzieło, do którego został posłany i uwielbił Ojca. W pokorze prosił o ponowne zjednoczenie z Ojcem i obdarzenie chwałą, którą kiedyś posiadał. Modlił się za swoich uczniów, aby ich radość była pełna, a oni okazali się wierni. Następnie sięgnął dalej, do całego wieku, aby uwzględnić wszystkich tych, którzy pewnego dnia w Niego uwierzą. „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” – Jan 17:20-21.

Wiedząc, że w przyszłości będą spory, prześladowania i podziały, Jezus wyraził głębokie pragnienie, aby święci byli zjednoczeni i oddani sobie nawzajem. „I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiowałeś, w nich była, i Ja w nich” – werset 26.

Kiedy Jezus zakończył modlitwę, mała grupa mężczyzn poszła razem, przekroczyła potok Kidron i weszła do Ogrodu Getsemane. Ostatnie sceny z życia naszego Pana miały rozpocząć się w tym cichym ogrodzie. Przesłanie Pana do Jego uczniów zostanie jednak zachowane w ich sercach i we wszystkich tych, którzy pewnego dnia pójdą w Jego ślady. Teraz, około 2000 lat później, Jego słowa nadal napełniają nasze serca otuchą i nadzieją.

Dzisiaj w prorocत्वach

Sztuczna inteligencja

„Jahwe bowiem udziela mądrości, z Jego ust pochodzą wiedza i zrozumienie!” – Przyp. 2:6, BP.

Science fiction na początku XX wieku wywołało fascynację robotami wyposażonymi w sztuczną inteligencję. Wraz z rozwojem technologii komputerowej, termin sztuczna inteligencja (AI) wyszedł spod pióra amerykańskiego informatyka Johna McCarthy'ego w 1956 roku, który zdefiniował ją jako „zmuszanie komputera do robienia rzeczy, które, gdy są wykonywane przez ludzi, są uważane za wymagające inteligencji”. Obecnie sztuczna inteligencja stała się

terminem określającym aplikacje wykonujące złożone zadania, które kiedyś wymagały udziału człowieka, takie jak komunikacja z klientami online lub gra w szachy. W życiu codziennym może to dotyczyć wszystkiego, od odkurzacza, który porusza się po domu, zamiatając kurz, po samodzielnie parkujące i prowadzące się samochody. W świecie komputerów konkretne zastosowania sztucznej inteligencji obejmują systemy eksperckie, przetwarzanie języka naturalnego, rozpoznawanie mowy i twarzy.

Od późnych lat 50. do wczesnych lat 70. algorytmy uczenia maszynowego (statyczny zestaw instrukcji, używany do rozwiązywania problemów lub wykonywania zadań na podstawie danych wejściowych) zostały udoskonalone, a użytkownicy stali się bardziej biegli w ich stosowaniu. Smartfony, systemy nawigacji, podróże, redakcja tekstów, wyszukiwarki, cyfrowi asystenci i autonomiczne samochody przeniosły większość świata na nowy poziom sztucznej inteligencji. IBM ogłosił niedawno, że zwolni prawie jedną trzecią z 26 000 pracowników, którzy nie mają kontaktu z klientami, zastępując ich aplikacjami sztucznej inteligencji. Analitycy ds. bezpieczeństwa przewidują obecnie, że rynek sztucznej inteligencji będzie rósł w tempie 54 procent rocznie.

Kiedy Amerykańska Gildia Scenarzystów rozpoczęła strajk w kwietniu 2023 r., istotnym żądaniem było ograniczenie przez studia wykorzystywania sztucznej inteligencji do tworzenia, pisania i przepisywania materiałów telewizyjnych i filmowych. W 2022 r. wydanie ChatGPT, narzędzia do przetwarzania języka naturalnego, które umożliwia rozmowy podobne do ludzkich, przeniosło sztuczną inteligencję na nowy poziom kontrowersji. Zaraz po jego wydaniu hakerzy próbowali obejść jego zabezpieczenia. NewsGuard, organizacja monitorująca, odkryła, że w 80 procentach przypadków, gdy sztuczna inteligencja otrzymywała fałszywe informacje, generowała błędne wyniki. Tak więc głównym zagrożeniem dla sztucznej inteligencji jest niezdolność do rozpoznawania złych informacji. (To właśnie spowodowało błąd Ewy). Twórca OpenAI, wraz z Google i Microsoftem, koordynują obecnie działania z agencjami rządowymi w celu określenia limitów jej wykorzystania. Niedawny artykuł Associated Press podsumował to w ten sposób: chatboty mają „tendencję do fabrykowania informacji i przedstawiania ich jako faktów”. Może to być kolejny sposób Szatana na wprowadzenie w błąd ludzkiej rodziny, gdy zacznie ona ufać sztucznej inteligencji.

Nie ma się czego bać?

Analityk Josh Bersin w kwietniowym artykule odpowiedział na pytanie „Dlaczego ludzie boją się sztucznej inteligencji?”. „Ludzie martwią się, że systemy sztucznej inteligencji doprowadzą do niesłusznego pozbawienia wolności, spamu i dezinformacji, katastrof cyberbezpieczeństwa, a ostatecznie do »inteligentnej i planującej« sztucznej inteligencji, która przejmie elektrownie, systemy informatyczne, szpitale i inne instytucje”. Wielu informatyków twierdzi, że sztuczna inteligencja nie może zastąpić ludzkich umiejętności rozwiązywania problemów, pod-

czas gdy inni wyrażają obawy, że zwłaszcza w dziedzinie zdrowia i dobrostanu ludzi, sztuczna inteligencja stanowi zagrożenie dla ludzkiej oceny czynników wpływających na zdrowie (bmj.com).

Inwestorzy szybko reagują na nowe technologie i nadal inwestują pieniądze w sztuczną inteligencję. Wall Street Journal opublikował w maju wyniki giełdowe, które pokazały, że akcje spółek związanych ze sztuczną inteligencją wypracowały cały wzrost w indeksie Standard and Poor's 500 w 2023 r. do pierwszej połowy maja.

Nowy obszar zwany generatywną sztuczną inteligencją jest na wczesnym etapie rozwoju, jednak zapowiada formę sztucznej inteligencji, która może „myśleć” o oryginalnych pomysłach w formie tekstu, wideo lub innych mediów. Nowe modele mogą być „szkolone” na podstawie miliardów stron tekstu i mogą śledzić powiązania między słowami na stronach, w rozdziałach i książkach, a nie tylko w pojedynczych zdaniach. Znane jako Transformers, mogą również śledzić połączenia w celu analizy kodu, białek, związków chemicznych i DNA. Niektórzy inżynierowie i informatycy uważają, że postępy w technologii sztucznej inteligencji, takie jak te, ostatecznie rozwiążą problem śmierci. David Pearce, współzałożyciel organizacji o nazwie Humanity+ napisał: „Jeśli chcemy żyć w raju, będziemy musieli sami go zaprojektować. Jeśli chcemy wiecznego życia, będziemy musieli przepisać nasz pełen błędów kod genetyczny i stać się bogami [...], tylko zaawansowane technologicznie rozwiązania mogą kiedykolwiek wyeliminować cierpienie ze świata żywych”. Autor Ray Kurzweil napisał w *The Age of Spiritual Machines*, że w ciągu obecnego stulecia człowiek będzie w stanie przesłać swój mózg do komputera i żyć wiecznie w wirtualnym środowisku, wolnym od ograniczeń śmiertelnych ciał.

Sztuczna inteligencja, człowiek i Bóg

„Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje [...]. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich” – 1 Mojż. 1:26-27.

Bóg zadał Hiobowi trudne pytanie: „Któż złożył we wnętrzościach ludzkich mądrość, a kto dał rozumowi bystrość?” – Ijoba 38:36, BG. Człowiek jest w stanie przeprowadzić rozumowanie, przynajmniej do pewnego stopnia, od tego, co znane, do tego, co nieznanie. Wie, że niektóre rzeczy są dobre, a inne złe. Ma sumienie, które gryzie go, gdy postępuje źle i zapewnia spokój umysłu,

gdy postępuje dobrze. Chociaż nie wiemy, jaką rolę odegra rozwój technologii w Tysiącletnim Królestwie, możemy powiedzieć, że tylko człowiek nosi w sobie obraz Boga. Jest pewne, że żadna sztuczna inteligencja nie może odkupić człowieka od grzechu ani wyeliminować jego skutków. Bez względu na to, jakich środków Bóg użyje do nauczania i osądzania zmartwychwstałych miliardów, tylko On może dać życie wieczne jako nagrodę za nauczenie się drogi sprawiedliwości (Izaj. 26:9).

Posłuszeństwo boskiemu prawu jest konieczne dla inteligentnych stworzeń Bożych, jednak musi być ono okazywane dobrowolnie. Adam i Ewa nie byli maszynami, lecz inteligentnymi stworzeniami, stworzonymi na obraz Boga. Zmuszanie ludzi do posłuszeństwa Jego prawu było sprzeczne z zamysłem Stwórcy. Stwórca pragnął, by byli posłuszni z własnego wyboru (1 Mojż. 1:27-30). Korzystając z tej danej przez Boga wolności, gdy byli kuszeni przez Szatana, wybrali ścieżkę niezgodną z Bożymi poleceniami. Sprowadzili na siebie karę śmierci, o której zostali uprzedzeni.

„Na pewno umrzesz” - powiedział Bóg do Adama (1 Mojż. 2:17). Apostoł Paweł napisał, że „przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami”, a także, że „w Adamie wszyscy umierają”. (Rzym. 5:19; 1 Kor. 15:22) W ten sposób w historii ludzkości pojawiła się śmierć. Śmierć przechodziła z pokolenia na pokolenie, a wraz z nią wszystkie choroby i ból, które ostatecznie prowadzą do grobu. Żadna forma sztucznej inteligencji nigdy nie odwróci skutków nieposłuszeństwa i śmierci.

Bóg pozwolił, by grzech wszedł na świat, aby ludzkość mogła doświadczyć jego straszliwych skutków. „I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło” (1 Mojż. 3:22). „My” oznacza tutaj to samo, co w 1 Mojż. 1:26, Jahwe i Logos, czyli „Słowo”, które współpracowało ze swoim Niebiańskim Ojcem w całym dziele stworzenia (Jan 1:3). To Logos porzucił niebiańskie królestwo, by narodzić się jako Jezus, odkupiciel świata (Filip. 2:5-8).

Gdy Adam zgrzeszył, całe jego potomstwo zostało potępione. Jezus, który miał zdolność stworzenia własnej doskonałej rasy, zamiast to uczynić, umarł w miejsce Adama jako odpowiadająca cena (1 Tym. 2:5-6). Jezus poprzez swoją śmierć odkupił cały rodzaj ludzki, posiadając pełną władzę wzbudzenia go z grobu i pouczenia go o sprawiedliwości, z obietnicą przywrócenia go do życia wiecznego (Jan 5:28-29). Podczas Wieku Ewangelii tylko nieliczni przyjęli Odkupiciela i zrozumieli obietnicę boskiego życia na poziomie duchowym poprzez „drogę nową i żywą” (Hebr. 10:19-21). W Wieku Tysiąclecia, pod Nowym Przymierzem (Jer. 31:31-34), reszta ludzkości pozna prawdziwy cel Boga i otrzyma możliwość podążania za Jezusem na drodze do życia wiecznego. „I będzie tam droga i ścieżka, która drogą świętą słynać będzie; nie pójdzie po niej nieczysty, ale będzie dla onych samych. Którzy tą drogą pójdą, i głupi nawet, nie zbłądzą” – Izaj. 35:8, BG. Rozważając dzisiejsze wspaniałe dzieła człowieka, zawsze pamiętajmy, że tylko Bóg Jahwe może i ma moc przynieść światu wieczne życie i radość (Izaj. 51:11).